

ILUSTROWANA GAZETA ŚLĄSKA

KATOLIK

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Nakładca: Zjednoczone Wydawnictwo Gazet, Sp. z ogr. odp. Katowice. Druk: Drukarnia Śląska Sp. z ogr. odp. Katowice — Telefony: 308-78 i 304-26.	Redakcja: Katowice, ul. Batorego 2, tylny dom I p. Telefon do godz. 22-giej — nr 314-14. Za redakcję odpowiada: Franciszek Godula, Chorzów I.	Administracja: Katowice, ul. Batorego 2, oficyna II p. Telefon: 314-14. Konto P. K. O.: Katowice 304.540. Przyjmowanie abonamentu i ogłoszeń.	Abonament: miesięcznie na pocztę lub u agenta z odnośnikiem do domu przyjmują: poczta (listowi), agenci, kioski i Administracja. 1,50
---	---	---	---

CENNIK OGŁOSZEŃ: Za jeden wiersz jednolamowy (70 m/m) na stronie tytułowej zł. 0,60, w tekście redakcyjnym zł. 0,50, w dziale ogłoszeniowym za wiersz jednolamowy (35 m/m) zł. 0,25. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym pierwsze słowo i tusty druk zł. 0,15, dalsze słowa zł. 0,10.

Paryż zaniepokojony lekkomyślnym postępowaniem Pragi

PARYŻ. W miarę zbliżania się terminu ostatecznej transzy głosowania w Czechosłowacji, w paryskich kołach politycznych poczynają ujawniać się coraz większe zaniepokojenie. Francuskie koła parlamentarne i polityczne obawiają się, aby sprawa czeska nie weszła znów w stadium stałego napięcia, gdyż w Paryżu konstatuje się z ubolewaniem, że dotychczas rząd praski nie poczynił konkretnego, aby przyczynić się ze swej strony do odprężenia atmosfery. Szczególne niezadowolenie i zaniepokojenie wywołały informacje z Pragi na temat wprowadzenia 3-letniej służby wojskowej, co w Paryżu potraktowane zostało jako wyraz oporu ze strony rządu praskiego pójścia na drogę daleko idących kompromisów, a przede wszystkim jako zapowiedź możliwości nowych tarć między Berlinem i Pragą. Wbrew temu czego można było oczekiwać, pisze sprawozdawca dyplomatyczny „Liberte” Jeantet, rokowania między rządem praskim i mniejszościami narodowymi nie postępują bynajmniej naprzód. Z memorandum przedłożonego przez przedstawicieli partii Niemców sudeckich premierowi Hodży wynika najwyraźniej, że rokowania między oboma stronami nie tylko się nie rozpoczęły, lecz że

nawet obie strony nie dokonały jeszcze wyboru podstawy, na której te rokowania mogłyby się rozpocząć. Nie wiadomo bowiem, czy podstawą tych rokowań ma być projekt rządowy czy też projekt Henleina. Ta sama sytuacja — pisze dziennik francuski, panuje na odcinku stosunków między rządem czeskim, a innymi mniejszościami narodowymi. Krótko mówiąc wydaje się — konkluduje sprawozdawca dyplomatyczny „Liberte” — że

rząd praski nie zamierza działać szybko na odcinku rozmów z poszczególnymi mniejszościami narodowymi, lecz zadawała się w tej chwili jedynie podwyższeniem czasu służby wojskowej. Ten pesymizm co do rozwoju sytuacji międzynarodowej odbił się nawet na notowaniach giełdy paryskiej. Giełda, której nastroj ostatnio pozostawał wiele do życzenia, była ostatnio widownią poważnej niżki kursów akcji papierów państwowych.

DWÓCH ZAMORDOWANYCH SY- NÓW DR SIMKOWA ZNALEZIONO ZAKOPANYCH W PIASKU

PARYŻ. Onegdaj popołudniu odnaleziono w Guyencourt zakopane w piasku zwłoki 2 synów dr. Simkowa, którzy w dn. 20 kwietnia w tajemniczy sposób zaginęli. Władzom śledczym nie udało się dotychczas wpaść na trop sprawców zbrodni.

BISKUPIN NA WYSTAWIE WSZECH- ŚWIATOWEJ W NOWYM JORKU

BISKUPIN Muzeum przemysłu i techniki w Warszawie przygotowuje na wystawie wszechświatowej w Nowym Jorku m. in. stoisko biskupińskie które składać się będzie ze zdjęć fotograficznych i rysunków prasłowiańskiego grodu z przed 2500 lat.

Sensacyjne wyjaśnienie sprawy najazdu 9 samolotów na pograniczu Francji

Bombardowy nalet był dziełem prowokacji komunistycznej

PARYŻ. Sprawa tajemniczego raidu 9-ciu samolotów nad terytorium francuskim wzdłuż rzeki Ariège i nad miasteczkiem Cerbere coraz bardziej zaczyna nabierać posmaku prawdziwej sensacji politycznej. Wbrew bowiem kampanii prasy komunistycznej, która odrazu zakładała, że raid był dziełem lotników gen. Franco, obecne informacje, jakie dochodzą do Paryża

z prowincji coraz bardziej wskazują, że raid ten był dziełem samolotów strony czerwonej. Pogłoski te zbiegają się dziwnie ze znamienym milczeniem oficjalnej komisji rządowej, powołanej do zbadania całej sprawy, jak również z pełnym rezerwy stanowiskiem rządu, a przede wszystkim ze stanowiskiem premiera Daladiera, który po powrocie z Perpignan oświadczył, iż jest za-

dowolony, że na miejscu mógł sobie wyrobić „listowny pogląd o całej tej sprawie”. W kołach parlamentarnych politycznych oczekują więc, że interpelacje, które zostały złożone w izbie w sprawie wyjaśnienia najazdu nieznanymi samolotów na terytorium francuskie mogą przynieść sensacyjne rewelacje. Również podkreśla się, jako fakt znamieny, że prasa zbliżona do rządu powstrzymuje się od przypisywania tego raidu lotnictwu gen. Franco, jak również od ataków na rząd w Burgos. Z informacji, jakie nadeszły dziś do Paryża z Andory wynika, że mieszkańcy Andory widzieli eskadrę samolotów republikańskich, która dokonała raidu na terytorium obsadzone przez wojska narodowe, po czym powróciła na terytorium republikańskie. Otóż zdaje się nie ulegać wątpliwości, że eskadra 9 samolotów, która zapuściła się w głąb terytorium francuskiego i obrzuciła bombami miejscowość Orgeix z wyraźnym celem nie tyle zniszczenia jakiegoś obiektu, lecz dokonania raczej demonstracji politycznej, była tą samą eskadrą, którą widziano w Andorze. „Le Jour” przynosi dalej informacje naocznych świadków raidu, którzy obserwowali ewolucje samolotów przez lunety, a w tym relacje nawet oficerów francuskich. Otóż świadkowie ci oświadczają, że nieznane samoloty były samolotami republikańskimi, marki Bloch. Na ile tych informacji, wykazujących, że raid zarówno na Cerbere, jak i na dolinę rzeki Ariège był prowokacją polityczną, mającą na celu wywołanie we Francji odruchu opinii publicznej na rzecz pomocy dla czerwonej Hiszpanii, charakterystyczne jest również, iż obecnie lewicowa prasa francuska, która początkowo z całej tej sprawy chciała uczynić wielką kampanię polityczną, obecnie wyraźnie zniżyła ton.

KONIEC ROKU SZKOLNEGO 21 CZERWCA

WARSZAWA. Wobec pojawienia się w prasie codziennej różnych wiadomości o terminie zakończenia bieżącego roku w szkołach powzecznych i średnich, Ministerstwo W. R. i O. P. zawiadamia, iż bieżący rok szkolny zakończy się jak przewidują odpowiednie rozporządzenia w dniu 21 czerwca.

DWUDZIESTE PIERWSZE DZIECKO

CZERNIOWCE. W mieście rumuńskim Sighet 47-letnia Maria Pop urodziła 21 dziecko. Maria Pop jest drugi raz zameżna i trzykrotnie już urodziła bliźnięta.

Wielka bitwa powietrzna między lotnikami włoskimi a sowieckimi

RZYM. Dzienniki donoszą o bitwie powietrznej, jaka rozegrała się pomiędzy lotnictwem włoskim, a sowieckim nad Iglesuala del Cid. Eskadra ciężkich włoskich samolotów bombowych została zaatakowana przez 50 sowieckich samolotów pościgowych. Włoskim bombowcom pospieszyły natchnieniem z pomocą będące w pogotowiu trzy eskadry włoskich samolotów myśliwskich. Walka pomiędzy Włochami, a lotnikami sowieckimi rozpoczęła się nad Lucena del Cid, a skończyła się w pół godziny później nad Castellon de la Plana. Włosi stracili 11 samolotów nieprzyjacielskich, nie ponosząc żadnych strat.

Zamachu na Konowalca dokonał Ukrainiec na służbie G. P. U.

AMSTERDAM. Holenderskie biuro prasowe komunikuje, że Konowalec zwichnięty został podstępnie do Rotterdamu, gdzie wpadł w zasadzkę. Policja jest w posiadaniu

danych, które wskazują, że był to mord polityczny, dokonany przez Ukrainca, pochodzącego z Sowietów, a będącego na służbie G. P. U.

Z plenarnego posiedzenia Sejmu

WARSZAWA. Wczoraj odbyło się pierwsze w bieżącej sesji nadzwyczajnej plenarne posiedzenie Sejmu, poświęcone pierwszemu czytaniu rządowych projektów ustaw.

W posiedzeniu wziął udział P. Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski, prezes N. I. K. gen. dr J. Krzemiński, podsekretarze stanu i wyżsi urzędnicy państwowi.

O godz. 11 min. 25 wicemarszałek Schaetzel zajął miejsce przy stole przewodnicząc i odczytał zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o otwarciu sesji nadzwyczajnej Sejmu, oświadczył, że na podstawie powyższego zarządzenia zwołał w zastępstwie p. Marszałka Cara posiedzenie Sejmu z porządkiem dziennym, który został posłom doręczony. Następnie wicemarszałek Schaetzel otworzył posiedzenie.

W pierwszym czytaniu odesłano następnie, w myśl propozycji p. wicemarszałka Schaetzla, do komisji szereg projektów ustaw.

Interpelacje wniósł p. Wojciechowski w sprawie sprzedaży przez fundację gminy chrześcijańskiej m. Borysławia terenu pola naftowego Ratozyn w Borysławiu, poseł Fermanowicz w sprawie rozszerzenia okólnika ministerstwa skarbu o podatek dochodowy od zarobku robotników sezonowych na teren woj. wileńskiego, poseł Boladź w sprawie zamierzeń rządu w dziedzinie polityki cen zbóż, poseł Świątepek-Mirski w sprawie zarządzeń, które spowodowały odroczenie zlotu Sokola polskiego, mającego się odbyć we Lwowie dnia 4 i 5 czerwca br.

Na tym posiedzenie zamknięto.

Ks. Hlinka domaga się ustroju kantonalnego w Czechosłowacji

BRATYSŁAWA. Wychodzący w Bratysławie dziennik węgierski „Sesti Ujsag” zamieszcza wywiad z ks. Hlinką.

„Nigdy nie byliśmy Czechosłowakami” — oświadczył ks. Hlinka — i nigdy nimi nie będziemy. Słowacy 1000 lat walczyli o

niepodległość i nie zrezygnują z niej i dziś. Żądamy własnego sejmu i własnego rządu. Gwarancje prawne, zawarte w umowie Pittsburskiej, są nie tylko kwestią polityczną ale i kwestią chleba. Musimy dać pracę słowackiej inteligencji. My sami tylko wyszko-

lonych ludzi, że potrafimy obsadzić wszystkie miejsca, poczynając od premiera.” Ks. Hlinka wypowiada się za zmianą ustroju republiki na kantony narodowe, które korzystałyby ze szerokiej autonomii.

ODZNACZENIA DLA UCZESTNIKÓW LOTU LOS ANGELES — WARSZAWA

WARSZAWA. Uczestnicy lotu z Ameryki do Europy zostali odznaczeni krzyżami zasługi: Mjr Makowski otrzymał złoty krzyż zasługi po raz drugi, srebrne krzyże zasługi otrzymali: pilot Wysikiński, obserwator Krasowski i radiooperator Piskorz.

7 ŚMIERTELNYCH OFIAR BURZY NA MORZU

KRÓLEWIEC. W czasie Zielonych Świąt utonęło w Zalewie Gryckim 7 osób. Przy niekłej pogodzie szereg osób wybrało się kajakami i żaglówkami na Zalew. Gwałtowna burza powyrzuciła szereg łódek, przy czym 7 osób zatonęło w falach.

Wiadomości bieżące.

Sobota,
11
czerwcaDziś: Barnaby ap.
Jutro: Onufrego.
Wsch. sł.: 3.15.
Zach. sł.: 19.32.

Pogoda na sobotę

W dzielnicach wschodnich jeszcze pogodnie i bardzo ciepło, lecz już z tendencją do stopniowego wzrostu zachmurzenia. Na pozostałym obszarze pogoda o zachmurzeniu zmiennym, miejscami burze i deszcze pochodzenia burzowego. Temperatura w ciągu dnia około 20 st. W dzielnicach wschodnich umiarkowane wiatry południowe, a południowo - zachodnie i zachodnie na pozostałym obszarze kraju. Widzialność dobra.

ŚWIECENIA KAPLAŃSKIE.

(—) W niedzielę 26 czerwca br. odbędzie się w tymczasowej katedrze św. Piotra i Pawła święcenia kapłańskie. Do święceń zostaną dopuszczeni alumnowie kursu piętego, którzy już otrzymali święcenia na diakona. Obrzęd święceń jest bardzo podniosły. Wszyscy uczestnicy odmawiają litanie do Wszystkich Świętych, odprowadzają się uroczyste modły poświęcenia. Śpiewa się „Veni Creator“, po czym biskup namaszcza kapłanów ręką Krzyżem świętym. Nowo wyświęcony kapłan odprawia Mszę św. wraz z biskupem i poświęca z nim chleb i wino. Po Komunii św. nowi wyświęceni kapłani odmawiają Skład Apostolski, aby publicznie uczynić wyznanie wiary, którą ma opowiadać. Po Mszy św. biskup składa ręce na każdego kapłana, mówiąc: „Weźmij Ducha św., którym grzechy odpuszczisz, są im odpuszczone, a którym zatrzymasz, są zatrzymane“. Kapłani klęcząc przed biskupem przyrzekają jemu, jak i następcom jego uszanowanie i posłuszeństwo.

TŁMCZASOWY PORZĄDEK NABOŻEŃSTW W KOŚCIELE CHRYSZTUSA KRÓLA

(—) W niedzielę i święta: Godz. 6: Msza św. z kazaniem i błogosławieństwem sakr. Godzina 8.30: Msza św. dla Gimnazjum Katolickiego. Godzina 10: Suma z kazaniem i błogosławieństwem sakramentalnym. Godzina 15: Nieszpory. W przeciagu tygodnia: Godzina 6: Msza św. Godz. 6.30: Msza św. Godzina 7: Msza św. Począwszy od 13 czerwca codziennie o godzinie 19 nabożeństwo do Najśw. Serca Jezusowego.

DYŻUR LEKARSKI

(—) W niedzielę dnia 12 bm. dyżur lekarski pełnia pp.: lekarze praktyczni: Dr Szmajda — ul. Marszałka Piłsudskiego 4, dr Butrym — ul. Plebiscytowa 2, dr Skupin — ul. Markiejskiej 37 i dr Koczak — ul. Wojciechowskiego 74; lekarze specjaliści: Dr Kowalski — Szpital św. Elżbiety, dr Roszak — plac M. Piłsudskiego 3, dr Górny — ul. M. Piłsudskiego 5, dr Radałewska — ul. 3 Maja 13 i dr Gabszewicz — ul. Starowiejska 2.

ZAMKNIĘCIE DROGI.

(—) Wydział Powiatowy Katowice — zawiadamia, że z dniem 13 czerwca br. zamyka się dla ruchu kołowego z powodu robót drogowych — drogę Mysłowice — Radocha na przeciągu trzech miesięcy. Objazd do Sosnowca i z powrotem przez Szopienice.

BEZPŁATNY AMATOR RADIA.

(—) W nocy na 9 bm. włamali się nieznani sprawcy do składu firmy „Radio“ przy ul. Kochanowskiego nr 13 w Katowicach i skradli na szkodę właściciela tej firmy Potyki Józefa — 4 aparaty radiowe wartości 1670 zł. O dokonanie tej kradzieży posądzony jest pewien osobnik z Katowic, przeciw któremu wdrożono dochodzenia.

Siemianowice

FESTYN STRAŻY POŻARNEJ.

(Si) Ochotnicza Straż Pożarna w Siemianowicach śl. organizuje na 12 bm. godz. 15 w Pszczelniku wielki festyn ludowy z współudziałem orkiestry wojskowej.

Chorzów

KONTROLA BEZROBOTNYCH W CHORZOWIE

(—) Miesięczna kontrola bezrobotnych w miesiącu czerwcu odbędzie się według następującego porządku: poniedziałek, 12 bm. mężczyźni od liter A—G, wtorek 14 czerwca mężczyźni od liter H—L, środa, 15 czerwca mężczyźni od liter M—R, piątek 17 czerwca mężczyźni od liter S—Z sobota, 18 czerwca wszyscy pracownicy umysłowi i wszystkie kobiety fizyczne od A—Z. Kontrola odbędzie się na targowisku konickim w Chorzowie I przy ulicy Batorego od godz. 8.30 do 12. Miesięczna kontrola bezrobotnych fizycznych jak i umysłowych Chorzowa III odbędzie się dnia 20 czerwca br. od godz. 8—12 w Urzędzie Pośrednictwa Pracy w Chorzowie III, pokój nr 9. Niestawienie się do kontroli według powyższego porządku pociąga za sobą skreślenie z ewidencji bezrobotnych.

ZNOWU SAMOŁOT NIEMIECKI.

(—) Onegdaj w godzinach popołudniowych pojawił się znówu samolot, szybujący od strony Bytomia nad Brzezianami Śląskimi i Chorzowem III. Samolot krążył na znacznej wysokości.

Katowice złożą hołd
św. Andrzejowi Boboli

Katowice, 11. 6.

Wiadomość, że relikwie nowego świętego polskiego Andrzeja Boboli przybędą na kilka godzin do Katowic zelektryzowała całe społeczeństwo. W uroczystościach, które będą miały miejsce w poniedziałek wezmą udział tłumy wiernych nie tylko z Katowic, ale z całej okolicy, reprezentanci władz, wojsko, młodzież szkolna oraz wszystkie organizacje społeczne i religijne. Miasto przybierze oświecony wygląd. Miejski Komitet obywatelski wydał w związku z tym następującą odezwę:

DO MIESZKAŃCÓW KATOWIC!

W tryumfalnym pochodzie powracając do kraju relikwie nowego polskiego świętego Andrzeja Boboli, który został ostatnio wyniesiony na ołtarze.

W poniedziałek, dnia

13 BM. PRZYBĘDZIE DO KATOWIC SPECJALNY POCIĄG Z RELIKWIAMI ŚW. ANDRZEJA BOBOLI.

Tu z tryumfalną procesją relikwie zostaną przeniesione do kościoła N. M. P., gdzie odbędzie się ceremonia kościelna.

KATOWICE PRZEŻYWAĆ BĘDĄ PODNIOSŁY MOMENT.

Dla tego też obywatelski Komitet zwraca się do wszystkich mieszkańców Katowic, aby bez względu na różnice narodowe dali wyraz tradycyjnej religijności ludu śląskiego przez jak

najszerzy udział w zapowiadanych uroczystościach.

Niech stolica Śląska, którego lud słynie z religijności, przybierze oświecony wygląd odpowiadający tym podniosłym chwilom jakie będziemy przeżywać.

Komitet szczególnie apeluje do mieszkańców przy ul. Pocztowej, Dworcowej, św. Jana, Pierackiego i Mariackiej i okolicznych, aby zechcieli jak najwspanialej

UDEKOROWAĆ SWE DOMY, OKNA, BALKONY I WYSTAWY.

Oświecony wygląd zewnętrzny całego miasta i jaknajliczniejszy udział jego obywateli we wspomnianych uroczystościach niech będzie widomym znakiem głębokiego kultu, jaki żyjemy do nowego świętego polskiego.

Za miejski Komitet Obywatelski

(—) Dr Adam Kocur

Prezydent miasta Katowic

*

PROGRAM UROCZYSTOŚCI UCZCZENIA RELIKWII ŚW. ANDRZEJA BOBOLI W KATOWICACH

Przyjazd specjalnego pociągu z relikwiami nowego patrona narodowego św. Andrzeja Boboli do Katowic będzie wspaniałą uroczystością religijną i narodową. W uro-

czystościach wezmą udział władze kościelne oraz państwowe, wojsko, szkoły i organizacje różnego rodzaju.

Pociąg wiozący trumnę ze zwłokami Świętego przyjedzie z Krakowa do Mysłowic o godz. 11.09, gdzie zatrzyma się przez 1 minutę, do Katowic przybędzie o godzinie 11.21. Wagon z relikwiami stanie o godzinie 11.45 na torze przy ul. Pocztowej, gdzie nastąpi uroczyste powitanie relikwii przez najwyższych przedstawicieli władz świeckich i duchownych. Kompania wojskowa odda honory a orkiestra odegra hymn narodowy. Chór męski „Echo“ odśpiewa „Gaude Mater Polonia“. Następnie trumnę ze zwłokami podejmą kapłani i poniosą w uroczystej procesji do kościoła Najśw. Maryi Panny. W procesji wezmą udział: wojskowa kompania honorowa, umundurowane delegacje stowarzyszeń, delegacje w strojach ludowych, zakony żeńskie i męskie, księża, za trumną przedstawiciele władz świeckich i organizacji. Trumnę poniosą kolejno księża świeccy, zakonnicy, Sodalisi, przedstawiciele Katol. Stow. Mężów, Stow. Młodzieży Męskiej, górnicy, rolnicy itd., w drodze powrotnej przejmą trumnę oficerowie wojsk polskich, następnie organizacje wojskowe, półwojskowe, Powstańcy, Sokoli itd.

Młodzież wszystkich szkół utworzy szpaler po obu stronach ulic, którymi się procesja będzie posuwać. Tak samo wzdłuż ulic ustawiają się wszystkie poczty sztandarowe. W kościele N. M. P. odprawione zostaną uroczyste nieszpory ku czci św. męczennika, Te Deum oraz ewentl. krótkie przemówienie, poczem procesja uda się spowrotem na dworzec, gdzie nastąpi uroczyste pożegnanie, wspólny śpiew „Boże coś Polskę“ i odjazd punktualnie o godzinie 14.15. Przyjazd do Piekar o godz. 14.42, odjazd z Piekar 14.47, przyjazd do Tarnowskich Gór o godz. 15.03 wyjazd 15.06, przyjazd Herby Nowe 15.36 — granica województwa śląskiego. Wzdłuż całej trasy kolejowej od Mysłowic do Herbów Nowych ustawia się młodzież szkolna z nauczycielami na czele, która przyjmie przejeżdżający pociąg śpiewem. W parafiach, przez które pociąg przejedzie, będą dzwoniły wszystkie dzwony. W Katowicach odezwą się dzwony o godz. 11.45 do 12-tej oraz o godz. 14.15 przy odjeździe pociągu.

Polskie Radio w Katowicach będzie transmitować część uroczystości prawdopodobnie o godz. 11.40.

Wszyscy mieszkańcy Katowic udekorują jak najbogaciej swe domy flagami itd.

Świętochłowice

TARGNAŁ SIĘ NA SWE ŻYCIE.

(Ś) W dniu wczorajszym w celach samobójczych wypił większą ilość kwasu solnego 57-letni Augustyn w swym mieszkaniu w Wielkich Hajdukach. W stanie beznadziejnym przewieziony został do Szpitala Hutniczego w Hajdukach Wielkich.

Pszczyna

BUDOWA KOŚCIOŁA W CZARKOWIE.

(P) Rady gminne w Czarkowie i Radostowicach uchwaliły wybudować kościół i to na granicy tych dwu gmin. Przewodniczącym komitetu budowlanego wybrano naczelnika gminy Czarków. Koszta budowy zostaną pokryte z dobrowolnych składek obywateli miejscowych i z jednorazowej zbiórki, jaka ma być przeprowadzona na całym obszarze diecezji śląskiej.

15.LECIE SOKOŁA W SMARDZOWICACH

Tow. gimn. „Sokół“ w Smardzowicach obchodzi w sobotę i w niedzielę 11 i 12 bm. uroczystość 15-lecia założenia gniazda i poświęcenia pierwszego sztandaru sokołowego. Program rozpoczyna w sobotę o godz. 20 capstrzyk miejscowej orkiestry i zapalenie ogniska. Na program niedzielny składają się m. in.: uroczysta akademicka, pokazy gimnastyczne 12 gniazda sokolich i zabawa taneczna.

Rvbnik

DWA KARABINY OD DZIECI SZKOLNYCH DLA WOJSKA.

(R) Młodzież szkół powszechnych w Świerklanach Górnych i Dolnych ufundowała z własnych składek 2 karabiny dla armii. Dar ten przekazany zostanie w najbliższym czasie wojsku.



Grabienie siana.

Zła przemiana materii przyspiesza starość

Zamieszczona krew wskutek złej przemiany materii może powodować szereg rozmaitych dolegliwości: bóle artretyczne, łamanie w kościach, bóle głowy, wzdęcia, odbijania, bóle w wodzie, nieśmiałość, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji płam i wyrzutów na skórze, skłonność do tvcia, mdłości, język obłożony, choroby złej przemiany materii niszcza organizm i przyspiesza starość. Racjonalna żywność z na-

tura kuracja jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii chronionego zaparcia, kamieniami żółciowymi, żółtaczką artretyczną ma zastosowanie „Cholekinaza“ H. Niemcewskiego. Broszury bezpłatnie wysyła laboratorium fizjologiczno-chemiczne „Cholekinaza“ H. Niemcewskiego, Warszawa Nowy Świat 5 oraz apteki i sklepy apteczne.

Po unieruchomieniu wielkiego pieca nr 6
w hucie „Piłsudski”

Chorzów, 11. 6.

Jak już informowaliśmy, wielki piec nr 6 w hucie „Piłsudski“ w Chorzowie został w dniu 9 bm. definitywnie unieruchomiony. Wielki piec nr 6 w hucie „Piłsudski“ o średniej średniej produkcji 124 ton surówki należał do najstarszych i najmniejszych wielkich pieców na terenie Śląska. Przeszedł on ostatnio gruntowny remont w roku 1927, w czasie którego wymurowano sztyb pieca. Konieczność zagaszenia wielkiego pieca nr 6 narzucała się już od dawna i jedynie dzięki dużym wysiłkom technicznym zdołano go chwile ostatecznego unieruchomienia bardzo wydatnie

przewlec. Jak wiadomo, jedną z przyczyn wybudowania wielkiego pieca „A“ w hucie „Piłsudski“ była właśnie potrzeba zastąpienia starzych urządzeń, nie nadających się już do użytku na terenie huty. Nadmieniam przy tym, że nowy wielki piec „A“ pokrył ze znaczną nadwyżką spadek produkcji surówki, wywołany koniecznością zagaszenia wielkiego pieca nr 6.

Unieruchomienie omawianego pieca powoduje, niestety, utratę zajęcia dla około 80 robotników, dokładane są jednak wysiłki, by możliwie największą ich część zatrudnić w innych oddziałach huty.

SZKOLNE ŚWIĘTO PIEŚNI POLSKIEJ.

(—) W niedzielę 12 bm. odbędzie się w Chorzowie święto pieśni polskiej, zorganizowane przez szkoły powszechne. W święcie weźmie udział 14 tys. młodzieży.

LEKKOMYŚLNOSĆ OPLACA WIĘZIENIEM.

(—) Na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Chorzowie zasiadła Gertruda G. z Orzegowa, obwiniona o przeprowadzenie zakazanego zabiegu. W wyniku rozprawy została ukarana na rok więzienia. Za udzieloną pomoc został ukarany 6-miesięcznym więzieniem Edward Rospondek, zaś

Agnieszka K., na której dokonano zabiegów otrzymała 3-miesięczne aresztu.

PROGRAM „DNIA SPÓŁDZIELCZOŚCI”.

(—) Dnia 12. VI. br. Chorzów obchodzi „Dzień Spółdzielczości“ w związku z czym o godz. 8 nastąpi zbiórka członków wszystkich spółdzielni miasta Chorzowa i zaproszonych organizacji na placu przy hali targowej. O godz. 9.20 uroczyste nabożeństwo, następnie pochód przez miasto do ogródków działkowych, gdzie nastąpią przemówienia przedstawicieli spółdzielni. O godz. 16 koncert.

WIELKA UROCZYSTOŚĆ W PALOWICACH

(R) Palowice żyją w oczekiwaniu wielkiej uroczystości pierwszej tego rodzaju w tej wiosce — uroczystości poświęcenia proporzyska DMIP. Małajce odbyć się w niedzielę 12 czerwca. Sam bogaty program dnia, oraz zapowiedziany przyjazd p. starosty z Rybnika, są wielką podnietą radości obywateli Palowic DMIP w Palowicach istnieje pięć lat i wykazał się pracą. Ukoronowaniem tej a zarazem wykazaniem się owocami, będzie niewątpliwie ten piękny, oczekiwany przez Palowice dzień. Uroczystość zaszczyca poważne osoby z okolicy bliższych i dalszych.

ZŁODZIEJSKA KRYJÓWKA W STAWIE.

(R) Podczas kąpienia się chłopców w stawie rzeźnika Hieronima Wawrzyńczyka w Zamysławie zostały odnalezione różne części rowerowe. Zawiadomiona o tym policja przeprowadziła dochodzenia, które wykazały, iż w stawie znajdował się cały szereg podobnych przedmiotów. Niewątpliwie rzeczy te pochodzą z kradzieży, jednak sprawcy nie ustalono.

Tarnowskie Góry**GMINA SUCHA GÓRA ISTNIEJE 160 LAT.**

(T) Gmina Sucha Góra została założona w roku 1778 przez dziedzica na Świerkłańcu. W bieżącym roku więc może obchodzić 160-lecie istnienia. Z małej osady górniczej powstała dzisiejsza wielka wieś, która w niezadługim już czasie otrzymała własny kościół parafialny (zostanie wydzielona z parafii radzionkowskiej). Niektóre szczegóły z dziejów wsi podamy w jednym z najbliższych numerów „Katolika”, na co teraz już zwracamy uwagę naszych Szan. Czytelników, mianowicie wszystkich w powiecie tarnogórskim.

10-LECIE KOŚCIOŁA W LASOWICACH.

(T) W roku 1928 wybudowano w Lasowicach teraźniejszy kościół. Atoli już w roku 1924, po przeszło 500 lat przynależenia do parafii Tarnowice Stare, odłączyły się Lasowice i Czarna Huta od niej, i utworzyły gminę kościelną, która używała nasamprzód kościoła zakładu św. Jana w Tarnowskich Górach, gdzie dla nich pierwsze w tym kościele nabożeństwo polskie odprawił o. kamilianin Sykstus Jabłoński. W roku 1925 przebudowano istniejący już budynek w dworze lasowickim na kościół, który poświęcony został w lutym 1926 r. ku czci św. Katarzyny, patronki kolejarzy. Obrazy stacyjne wzięto ze starego kościoła w Tarnowicach Starych. Omen-tarz poświęcono dnia 5 września 1926 r., a pierwszy pogrzeb odbył się tu 18 października 1926 roku. Pierwszym proboszczem został ks. Feliks Żdziebło. Lubiany i dzielny ten kapłan zmarł już 4 czerwca 1927 r. Pochowany został na cmentarzu w osobnym grobowcu przy krzyżu. Dnia 2 lipca 1927 r. objął parafię ks. Robert Wallach, obecnie proboszcz w Skrzyszowie (powiat rybnicki). Od roku 1931 jest duszpasterzem w Lasowicach ks. proboszcz Karol Fabiś.

WIELKI FESTYN LUDOWY P. Z. Z.

(T) Polski Związek Zachodni urządza w Ogrodzie Sielanka Redena tradycyjny festyn ludowy z pięknie urozmaiconym programem, na cele wysiłki biednej dziatwy miasta Tarnowskich Gór na kolonie letnie w roku bieżącym.

POŚWIĘCENIE SZTANDARU KSMŻ. W TARNOWSKICH GÓRACH.

(T) Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży mśkiej Okręg Tarnogórski i oddział tarnogórski organizuje 12 bm. zlot okrugowy, połączony z uroczystością poświęcenia sztandaru miejscowego oddziału KSMŻ.

IMPREZY NIEDZIELNE W TARNOWSKICH GÓRACH.

(T) Staraniem koła L. O. P. P. odbędzie się w Tarnowskich Górach 11 i 12 bm. „Dzień Lotniczy” połączony z obchodem 15-lecia istnienia LOPP na ziemi tarnogórskiej. Na program składają się w sobotę 11 bm. o godz. 17 audycja nadawana przez megafon z ratusza, po czym koncert orkiestry wojskowej na Rynku. O godz. 19 pochód z maskami wszystkich szkół OPLG ulicami miasta na Rynek, gdzie nastąpi podniesienie flagi, przemówienie prof. Piaseckiego, złożenie wieńca pod płytą Zwirki i Wigury. W niedzielę 12 bm. o godz. 6.30 pobudka, godz. 8 zawody marszowe zbiórką zawodników o godz. 7 przed ratuszem. Godzina 9 zbiórka do pochodu na placu dworcowym po czym odmasz na nabożeństwo do kościoła parafialnego św. Piotra i Pawła. Po nabożeństwie defilada. O godz. 14 pokazy modeli latających na placu dworcowym, o godz. 15 pokazy gazowe.

Lubliniec**WYPADEK DROGOWY.**

(L) W dniu 8 bm. o godz. 7.15 samochód osobowy, kierowany przez Władysława Matu-szczaka z Lublina najechał na zamiatacza ulicę Hermana Pichena. Doznał on złamania kości prawego podudzia. Szofer odstawił rannego tym samym samochodem do szpitala.

BOGATY PROGRAM „DNIA KONIA” W LUBLINCU.

Górnośląski Pułk Piechoty w Lublinie urządza w niedzielę 19 bm. o godz. 16 na placu obok koszar „dzień konia” połączony z konkursem powożenia, pokazem koni hodowlanych i zawodami konnymi. Udział biorą konie z miasta i powiatu lublinieckiego, pułku ułanów, pułku artylerii i G. P. P. Na bardzo urozmaicony program, m. in. złożą się: defilada uczestników konkursów, szermierka konna i „dżigitówka”, wykonana przez zespół podoficerów pułku ułanów oraz fragmenty walk. W czasie imprezy przygrywać będzie orkiestra miejscowego garnizonu. W razie niepogody zawody odbędą się w dniu 26 bm.

POMÓŻCIE BEZROBOTNYM!

Policja chorzowska wykryła złodziejkę 7 tysięcy złotych

Chorzów, 11. 6.

Organem policyjnym udało się przytrzymać niejaką Helenę Kecler, zamieszkałą w Chorzowie przy ul. Powstańców 2 pod zarzutem dokonania kradzieży pieniędzy w wysokości 7.000 zł na szkodę Władysława Targosza, zam. w Porąbce powiat Biała.

Jak ustalili dochodzenia w 2 dzień Zielonych Świąt Kecler przybyła do mieszkania Targosza w Porąbce, który w tym czasie bawił na weselu u swego sąsiada. Kecler wyko-

rzystując nieobecność gospodarza, skradła przechowywane przez Targosza w mieszkaniu w schowku 7.000 zł owinięte w papier.

Następnego dnia Targosz ku swemu przerażeniu stwierdził, że pieniądze znikły.

Podejrzanie padło na Kecler, u której w dniu wczorajszym przeprowadzono rewizję domową, w wyniku której znaleziono 200 zł, papier i sznurek, ze skradzionych u Targosza pieniędzy. Kecler przytrzymała i odstawiono ją do dyspozycji władz sądowych.

Kary za uchylanie się od płacenia podatków

W ostatnim czasie Urząd Skarbowy w Chorzowie przeprowadził cały szereg rewizji u miejscowych kupców, w wyniku których stwierdził znaczne uchylenia w zakresie podawania wysokości swych dochodów. W związku z tym został dwukrotnie areszt. znany kupiec w Chorzowie Adolf Schell, który w tej chwili przebywa w areszcie śledczym.

Również przez Sąd Okręgowy w Chorzowie został ukarany 7-miesięcznym więzieniem znany budowniczy Marcin Burzik o czym wczoraj już donosiliśmy.

W dniu wczorajszym na ławie oskarżo-

nych Sądu Okręgowego w Chorzowie zasiadł Dawid Hiler kupiec chorzowski, obwiniony o to, że od maja do września 1937 roku prowadził księgowość kupiecką niezgodnie z prawdą. Nie księgował mianowicie wszystkich swoich przychodów i rozchodów, narażając Skarb Państwa na znaczne straty z powodu uchylania się od płacenia podatków. W przychodach nie podał około 30.000 zł obrotu, a w rozchodach około 15.000 zł. W czasie rozprawy nie przyznał się do winy. Sąd jednakże na podstawie dowodów rzeczowych skazał Hilera na 6 miesięcy więzienia.



Z katowickiej rady miejskiej

KATOWICE. W piątek odbyło się w Katowicach posiedzenie rady miejskiej, na którym obok szeregu spraw pomniejszych uchwalono nazwanie połączonych ulic Chorzowskiej i Peowiaków imieniem dra Michała Grażyńskiego; postanowiono zaciągnięcie pożyczki ze Śląskiego Funduszu Gospodarczego w kwocie 150 tysięcy złotych na budowę domków dla bezdomnych m. in. na wykończenie czwartego bloku mieszkalnego przy ul. Cynkowej, dalej uchwalono wyasygnowanie kwoty 300 tysięcy złotych na wykonanie projektu budowy szpitala i rozpoczęcie budowy kilkaset tysięcy złotych na rozbudowę szkół powszechnych i gmachu Instytutu Kształcenia Handlowego i wreszcie 205 tysięcy na budowę bocznic kolejowej do hali targowej i mostku na Rawie.

We wnioskach nagłych uchwalono zarządzić ponownie umowę ze „Ślazelem” o dostawę prądu i to do końca 1952 r. oraz zatwierdzenie nową projektowaną taryfą opłat za prąd. Bliższe szczegóły podamy w następnym numerze.

Zderzenie się autobusu z samochodem ciężarowym w Mikołowie

Na ulicy Katowickiej w Mikołowie zdarzył się dnia 8 bm. około godz. 22 dwa samochody. Zderzeniu uległy autobus Śląskich Linii Autobusowych, kierowany przez szofera Karola Swaczynę z Mikołowa oraz ciężarowy samochód, należący do kopalni „Wujek” w Katowicach—Brynowie, kierowany przez Antoniego Jarnusa.

W autobusie znajdowało się w czasie katastrofy 12 pasażerów, którzy na szczęście wyszli z wypadku bez szwanku, podobnie jak i obsługa obu pojazdów.

W następstwie zderzenia samochód ciężarowy wpadł do przydrożnego rowu, wywracając się do góry kołami.

Przednia część autobusu została poważnie uszkodzona, wskutek czego samochód nie był zdolny do dalszej jazdy, a pasażerowie odjechali innym autobusem w dalszą drogę.

Wstępne dochodzenia wykazały winę kierowcy samochodu ciężarowego, który jechał nie przepisową stroną.

Bielsko**PLONĄ DOMY I LASY.**

(B) Nie ma dnia i nocy, by nie zanotowano w pow. bielskim czy bialskim pożaru, którego pastwą padają zagrody ludności. Dnia 7 bm. wybuchł pożar w budynku mieszkalnym rolnika Antoniego Rusina, zam. w Jasienicy i spalił budynek drewniany z przylegającą stodołą i chlewnią oraz z umeblowaniem i drób. Łączna szkoda wynosi około 3000 zł. Dnia 8 bm. około godz. 12.45 wybuchł pożar w lesie państwowym w Landeku, pow. Bielsko i spalił na przestrzeni około 1938 mtr. kw. drzew świerkowych i sosnowych. Pożar ugaszono przy pomocy miejscowej straży pożarnej i mieszkańców. Pożar prawdopodobnie wzniesiony został przez bawiące się w lesie dzieci.

Cieszyn**DNIEŃ SPÓŁDZIELCZOŚCI W CIESZYNIE.**

(C) Program uroczystości w dniu 12 bm.: O godz. 17 pochód przez miasto do „Domu Żoł-

nierza”, gdzie odbędzie się akademie, na którą złożą się przemówienia okolicznościowe prof. Hełliga z Bielska, recytacje Kursu Spółd. przy Szkole Pracy Społecznej i występ młodzieży robotniczej. Wstęp na akademię bezpłatny. Po akademii zabawa towarzyska.

Samobójstwo czy zabójstwo?

Onegdaj targnął się na swoje życie robotnik fabryczny 33-letni Franciszek Wojnar z Golezowa, wieszając się we własnym mieszkaniu. Istnieje przypuszczenie, że powodem desperackiego kroku robotnika były niesnaski domowe, trwające od dłuższego czasu w jego rodzinie.

Wobec uporczywie obiegających pogłosek o podejrzanym okolicznościach śmierci — prokurator zarządził sekcję zwłok, na podstawie której okaże się, czy Wojnar zmarł wskutek uduszenia przez powieszenie, czy też co innego spowodowało jego zgon.



Opłakane następstwa lekkomyślnej zabawy

Katowice, 11. 6.

Ofiarą własnej lekkomyślności padł 8-letni chłopiec Paweł Pyrtek z Dębu, ul. Chorzowska 262. Chłopiec dnia 7 bm. na ulicy Wojciechowskiej w Zależu wieszał się u przejeżdżających furmanek, nie zważając na niebezpieczeństwo, grożące mu ze strony innych pojazdów, licznie kursujących w porze południowej na tej ulicy. Pyrtek w pewnej chwili zeskoczył z furmanki i w tym momencie wpadł pod koła nadjeżdżającego samochodu kierowanego przez szofera z Załęskiej Hali Edwarda Szolca. Ofiarę własnej lekkomyślności przewieziono z poważnymi obrażeniami cieleśnymi do szpitala miejskiego w Katowicach gdzie przebywa w opiece lekarskiej.

W okno wystawowe wjechał

Uczeń ślusarski Antoni Jagoda, zamieszkały w Szopienicach przy ul. Rożdżeńkiej 13, jadąc dnia 8 bm. na motorowerze ul. Marszałka Piłsudskiego stracił panowanie nad kierownicą i całą siłą wpadł na okno wystawowe sklepu, należącego do kupca Huberta Zajaca. Jagoda wyszedł z wypadku naogół szczęśliwie, doznając jedynie lekkich kontuzji. Najgorzej przy tym wyszedł kupiec, gdyż rozbita przez niefortunnego rowerzystę szyba przedstawiała wartość około 1000 złotych.

Wyrzuty sumienia odnęły ją do samobójstwa

W swoim czasie informowaliśmy o aresztowaniu w Katowicach dzieciobójczyni Agnieszki L. Zadusiła ona swe dziecko, które stanowiło dla niej przeszkodę w uzyskaniu pracy a zwłoki maleństwa zagrzebała na cmentarzu w Ochojcu. Po przyznaniu się L. do popełnionej zbrodni wypuszczono ją na wolność. Onegdaj dzieciobójczyni dręczona wyrzutami sumienia usiłowała popełnić samobójstwo, wypijając większą ilość kwasu solnego w bramie domu przy ul. Kordeckiego 5 w Katowicach. W stanie groźnym odstawiono ją do szpitala miejskiego w Katowicach.

Strajk w fabryce łańcuchów Seidla

9 bm. w fabryce łańcuchów Seidla Alfreda w Chorzowie wybuchł strajk. Z załogi składającej się z 44 pracowników przestało pracować 20, przeważnie robotnicy młodociani z powodu nie przestrzegania przez pracodawcę taryfy zarobkowej.

Wyrwani z objęć śmierci

W dniu wczorajszym nad stawem stadionu Ruda w Rybniku wydarzył się niecodzienny wypadek, który o mało nie zakończył się tragiczną śmiercią dwóch nieletnich chłopców.

Chłopcy ci, nie mając możliwości przejść przez kasę usiłowali przedostać się przez parkan na stadion pływaków. Kiedy pierwszy z chłopców Seweryn Serczyk był już za parkanem, poślizgnął się nagle i wpadł do tuż obok płynącej rzeki.

Drugi z kolegów Franciszek Gorzańczyk, chcąc przyjść z pomocą tonącemu koledze, również poślizgnął się i wpadł do wody.

Widząc to pozostający na brzegu trzeci chłopiec począł wzywać pomocy. Na skutek alarmu przybiegli z pomocą pielęgniarz Zakładu Psychiatrycznego w Rybniku, który z nadludzkim wprost wysiłkiem przedostał się na miejsce wypadku i wyratował obu tonących.

Wóz zmiażdżył dziecku głowę

W gminie Rogoźna pow. rybnicki zostało przejechane przez furmankę załadowaną piaskiem powożoną przez Romana Piechę z Rogoźnej 3-letnie dziecko Hubert Łach z Rogoźnej. W chwili przejeżdżania furmanki chłopak usiłował przelecieć przez drogę, przy czym dostał się pod furmankę, która — mimo natychmiastowego skręcenia woźnicy — przejechała chłopca przez głowę, wskutek czego śmierć nastąpiła na miejscu.

Po wypadku zwłoki chłopca przewieziono do kosciny szpitala Spółki Brackiej w Rydułowicach.

Walery Łoziński

ZAKLETY DWÓR

75)

(Ciąg dalszy).

— Czyż możesz wątpić o tem, mój ojciec?

Nieznajomy podciągnął brwi do góry. — A gdyby to wymagało po tobie pewnego poświęcenia?

— Poświęcenia? — powtórzyła dziewczyna, szeroko rozwierając oczy.

— Naprzykład, gdyby chodziło o tem o twoją rękę? — wycodził maziarz zwolna i wpatrzył się bystro w jej oczy.

Dziewczyna znowu żywym oblała się szkarlatem.

— Mój ojciec — wyjąknęła — wszędzie i zawsze będę tylko posłuszną twej woli, twemu życzeniu.

Ojciec uśmiechnął się z nietajomym zadowoleniem, po chwili zamyślił się i spoważniał na nowo.

— Moja córko — rzekł znacznie zmienionym głosem — wiesz, że nierad słuchałem zawsze o twoich wspomnieniach z lat dziecięcych i niechętnie zbrywałem wszelkie w tym przedmiocie rozmowy.

— Powiedziałem ci, — dodał po krótkiej pauzie — że jestem twym ojcem, wyjawilem ci, jak świętej oddałem się sprawie, jak wzniosłem zaprzysiężenie się celom, i kazałem ci poprzestać na tem wszystkim...

Jadwiga z rodzajem gorączkowej ciekawości wpatrzyła się w twarz oca.

— Byłam ci posłuszną, mój ojciec — szepnęła.

Maziarz ciągnął dalej poważnym, prawie uroczystym tonem:

— Dziś chcę cię przygotować do ważnych zwierzeń.

— Słucham cię, mój ojciec.

Maziarz wstrząsł głową.

— Naprzód musisz zebrać wszystkie swe wspomnienia z lat dziecięcych, musisz mi sama opowiedzieć, ile wiesz o sobie dotychczas, a o czem ci jeszcze pozostaje wiedzieć.

— Mam ci więc, ojciec...

— Opowiedzieć całe swe życie aż do chwili, kiedyś poznała we mnie swego ojca.

Twarc mówiącego miała przy tym jakiś smutny, ponury wyraz, a dziewczyna pochylała głowę na piersi i w jakiejś melancholijnej zapadła w zamyślenie.

Młoda dziewczyna pragnęła oddawna dowiedzieć się czegoś o swem pochodzeniu. Dotychczas wiedziała tylko, że jest córką człowieka, który w niebezpieczne wpłatany zamiary, nie mógł do niej przyznać się otwarcie i musiał ciągle przed światem ukrywać swe imię i stanowisko. Wszystkie jej zaś wspomnienia z lat dziecięcych miały jakoś tak niezwykłą barwę, tak romantyczny urok, że wyglądały raczej na płody poetycznego urojenia, niż ustępy z rzeczywistego życia.

Spodziewając się w tej chwili pożądanego nakoniec wyjaśnienia, przypomniała sobie skwapliwie wszystkie zagadkowe zdarzenia, jakie w jej krótkim zdarzyły się już życiu.

— Jak daleko sięga moja pamięć — ozwała się po chwili — przypominam sobie dobrze, że małym dzieckiem mieszkałam w jakimś małym miasteczku, gdzieś daleko, wpośród Mazurów podobno... Przypominam sobie dobrze matkę moją i człowieka, którego nazywałam ojcem.

Czoło nieznajomego coraz grubszemu zasławało się chmurami, a oczy nieruchomo utkwiły w ziemię.

— Matka moja była młoda i ładna — ciągnęła dziewczyna dalej — ojciec...

— Maż jej — poprawił maziarz.

— Maż jej wydawał mi się znacznie starszym. Był kowalem, trzymał dużo ludzi w swej kuźni i rzadko tylko pokazywał się w pokoju, gdzie mieszkaliśmy z matką. Pamiętam dobrze, że na mnie nie miałem zawsze patrzył okiem, a z matką

był nawet częste kłótnie, których ja bywałam przyczyną.

Nieznajomy poruszył się w siedzeniu, jakby chciał przyspieszyć tok opowiadania.

Dziewczyna zrozumiała go podobno, bo przedkładała dalej.

— Pewnego dnia siedziałam przy oknie i bawiłam się lalką, która mi zrobiła matka moja... Wtem przed kuźnię mego ojca zajęchały dwa kryte powozy. Jakby mi coś tknęło, przywołać do okna moją matkę i zwrócić jej uwagę szczególnie na pierwszy, czterema kołmi uprzedzony powóz, z którego jakiś nieznajomy wyglądał mężczyzna. Rzuciwszy okiem do okna moja matka wydała głośny wykrzyk i usiadła na pobliskie krzesło, jakby ją nagle opuściły siły.

Na czoło nieznajomego jedna więcej przybyła chmura.

Dziewczyna kontynuowała.

— Ja, nie zważając na to, z szczególnym zajęciem wpatrywałam się w powóz wspaniały. Widziałam, że mój oj-

mój ojczym — poprawiła się przedk — przybiegł skwapliwie do powozu i z wielkiem uszanowaniem rozmawiał z nieznajomym panem. Nagle wpadł do naszej izby i coś długo szeptał matce do ucha. Matka płakała i, jak mi się zdawało, opierała się czemuś usilnie. Nareszcie przyzwoliła po długiej walce z sobą. Nieznajomy pan w powozie zdawał się niecierpliwie, bo tuż wbiegł do izby jeden z jego ludzi i surowo nakrzyczał na rodziców moich. Matka, zanosząc się od płaczu, przystąpiła do mnie i zaczęła mnie ścisnąć i całować, ojczym coś gniewnie mruczał pod nosem. Ja na widok matki bolejącej rozplakałam się także. Matka otarła łzy i łkając pocichu, starała się mnie uciszyć i utulić.

— Cyt, cyt, Jadziu — ozwała się drżącym głosem — pojedziemy do kociola w tym pięknym powozie.

— Na tę obietnicę uspokoiłam się w jednym momencie i z niewypowiedzianą radością spoglądałam ku powozowi...

— Ojczym mój przystąpił do mnie.

Po raz pierwszy w życiu ucałował mnie serdecznie i biorąc na ręce, rzekł po chlebnym głosie:

— Pójdź moja duszko, zaniosę cię do powozu, a mama zbierze się tymczasem.

— Wołałabym była iść z matką wraz, ale nie śmiałam się sprzeciwić mniemaniu ojcu, który po raz pierwszy okazał się dla mnie tak czułym i dobrym. Choć mi łzy kreciły się w oczach, dałam się unieść spokojnie. Matka wypadła za mną do sieni i jeszcze raz uściłowała i ucałowała mnie wśród łez i łkania.

— Wtedy jakiś dziwny ogarnął mnie żal i niepokój... chciałam się wydrzeć, ale ojczym przedk wybiegł z domu i zaniósł mnie do drugiego powozu, gdzie siedziała niemłoda jakaś kobieta, z twarzą łagodną i dobrotliwą. Ta wzięła mnie na ręce... zaczęła utulać i okrywać pieścizotami... A wtem zaturkotał pierwszy powóz, a za nim szybkim pedem ruszył i nasz. Zaczęłam krzyczeć i wołać na matkę, która przez jedno tylko mgnienie okazywała jeszcze raz stojącą w oknie, z wyciągniętymi ku mnie ramionami.

— Nieznajoma pani, moja późniejsza druga matka, pani Taczewska — pawiła dziewczyna z wzrastającym rozręzieniem — uspakajała mnie wszelkimi siłami... pocieszała, całowała, podarowała liczne przygotowane łakocie i zabawki... Nie dałam się utulić wśród płaczu i łkania, aż nagle sen zmrużył moje powieki...

Maziarz wstrząsł głową, jakby opowiadanie to niemiłe sprawiało na nim wrażenie.

— Tak lechaliście kilka dni... — ozwał się przedk.

— Powóz pierwszy gdzieś zniknął nam z oczu i my same już odbywałyśmy dalszą podróż.

— Przybyliście wreszcie do Lwowa... — kontynuował sam maziarz.

— Nieznajoma pani wprowadziła mnie do bardzo ładnego pomieszkania, podała mi prześliczne sukienki, kazała mi nazywać się ciocią, a obsypywała mnie tylu pieścizotami, że dzięki wrażliwości dzieciecego serca za twdziem uspokoiłam się zupełnie i tylko kiedy niekiedy pomyślałam o matce, pozostałej gdzieś w kuźni dalekiej, która, jak mnie upewniała ciocią Taczewska, miała kiedyś zgłosić się do mnie. Tymczasem mijały dni, tygodnie, miesiące... przeniesiona w inną sferę, przyzwyczajona do innego życia... coraz rzadziej myślałam już o matce, której miejsce tak doskonale umiała zastępować kochana, nieoceniona ciocią.

— Byłaś więc szczęśliwą odtąd? — zapytał maziarz, a twarz jego rozjaśniła się nagle.

— O bardzo szczęśliwą, zupełnie szczęśliwą... Podróżując, zaczęłam uczęszczać do jednego z pierwszych konwiktów, ciocią, siwiejąc i starzejąc się coraz bardziej, przemieniła się w babunię, a bardzo zrecznie umiała zawsze zbrywać wszelkie zapytania, odnoszące się do moich lat dziecięcych. Również moje w konwiktach zapytawały mnie nieraz o moich rodziców. Nie umiałam im nic odpowiedzieć, jak tylko, że mieszkają daleko. Wracając jednak do domu po skończonych lekcjach, postanawiałam zawsze zapytać babkę, dlaczego tak długo nie mogłam widzieć się z rodzicami. Babka w takich razach przybierała mi nie smutną i żalną i wyrzucała mi, że przestałam ja już kochać, kiedy tesknie znowu za mamą. Dopiero, kiedy skończyłam rok piętnasty, powiedziała mi babunia pewnego razu, że człowiek, którego nazywałam ojcem, był tylko moim ojczymem, bo ożenił się z matką moją, kiedy już byłam na świecie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Śmiech to zdrowie

Pan młody zastrajkował podczas ślubu

W jednym z miasteczek fabrycznych w okolicy Łodzi zdarzył się niedawno bardzo niezwykły strajk.

Zastrajkował... pan młody podczas uroczystości zaślubin z ukochanym dziewczyną.

Pomysłowym oblubieńcem jest Kuba Parasolnik, znany i ceniony w całym miasteczku krawiec damski, męski i wojskowy, a w razie potrzeby nawet dziecięcy, cieszący się też sławą jednego z najwytworniejszych miejscowych „bojcherim” (kawalerów).

Kuba Parasolnik „zapoznał” przed paru miesiącami pannę Esterę Nodelman, córkę właściciela sklepu galanteryjnego i, jako młodzieniec roztropny, dowiedział się, drogą poufnych wywiadów, że panna Estera ma ostać całe dwa tysiące „gilden” (złotych) „naden” (posagu).

Tak się jakoś dziwnie złożyło, że równocześnie z otrzymaniem tej informacji (a może parę minut po tym) Kuba Parasolnik poczuł gorącą miłość do panny Esterki. Przejornie upewniwszy się, że informacja o posagu jest pewna, dał prze mówić swemu sercu i oświadczył się pannie.

„Hasene” (wesele) urządzono z wielką paradą. Niestety, w kulminacyjnym punkcie uroczystości, tuż przed momentem, kiedy szczęśliwy oblubieniec miał stanąć z ukochaną pod ślubnym baldachimem zaszła nieprzewidziana okoliczność.

Według umowy przy świadkach zawartej, tata panny młodej miał wypłacić przyszłemu zięciowi cały posag „bargeld” (gotówka) zaraz przed ceremonią właściwych zaślubin, przed „chupą”.

Niestety, pozwolił sobie na pewną niewłaściwość: z posagowej sumy wydał 40 złotych na koszty uczy weselnej.

— Kochany zięciu! — powiedział — brakuje mi czterdzieści złotych... To ja ciebie dam 1960, a te czterdzieści później...

— Wus vz? — wrzasnął oblubieniec, oburzony słowami przyszłego teścia. — Kainie gadanie! Nie ma całe 2000, to nie ma „chupy”!

I, nie zważając na łzy ukochanej, ogłosił strajk!

Ponieważ tata panny Ester uparł się zanosić na grubym skandal!

Zażegnał go któryś z gości:

— Sza! Sza! O co się rozchodzi? O te

czterdzieści złotych? To ja pytam, czy pan Nodelman nie może dać wekselka?

Oblubieniec zastanowił się... Wreszcie zapytał rzeczowo:

— A stara Nodelmanowa też podpise?

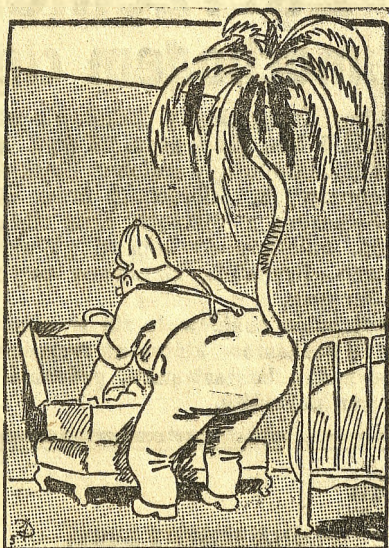
Po pewnym wahaniu i przyszła teściowa zgodziła się dać swój podpis.

To uratowało sytuację.

Schowawszy weksel do portfela, Kuba Parasolnik stanął, promieniejąc od szczęścia pod baldachimem i ceremonia zaślubin odbyła się dalej bez przeszkód.

Nadmienić należy, że zdecydowana postawa młodzieńca i jego roztropność wywołała jak najlepsze wrażenie na licznie zebranych gościach, a także na samym ojcu panny młodej, który, gładząc brode i cmokając z zachwytem, powiedział o swym zięciu:

— A fajn kepele!



Pan Łoziński wybiera się na Saharę.

Serce i służa.

— Czego Marysia tak płacze?

— Ach, proszę pani, mojego Franka wzięli do wojska!

— No to i cóż? Za dwa lata wróci.

— Eh, co mi to pomoże! Za dwa lata to już dawno będę miała innego!

W przeciwnym razie.

— Jak czuje się pani maż?

— Bardzo źle. Lekarz powiedział, że jak jutro nie umrze, to będzie żył. Ale w przeciwnym razie to nie ma nadziei.

Uzupełniająca służba wojskowa

Z dniem 8 bm. weszło w życie rozporządzenie ministra spraw wojskowych, wydane w porozumieniu z ministrami spraw wewnętrznych i komunikacji o uzupełniającej służbie wojskowej.

Do pełnienia uzupełniającej służby wojskowej są obowiązani: a) mężczyźni od dnia stawienia się do rejestracji do dnia stawienia się na komisję poborową; b) poborowi i ochotnicy, którzy otrzymali kategorię A, ponadkontyngentowi oraz poborowi, załączeni do służby w pospolitym ruszeniu lub do pomocniczej służby wojskowej — od chwili ogłoszenia im orzeczenia właściwej władzy, uznającego ich za zdolnych do służby wojskowej, do chwili załączenia ich do stanu faktycznego jednostki organizacyjnej Sił Zbrojnych, na podstawie osobistego zgłoszenia się do służby (wcieśnienia); c) podoficerowie i szeregowcy stałe urlopowani, podoficerowie i szeregowcy, urlopowani na ściśle określony termin wskutek czasowej niezdolności do czynnej służby wojskowej, oficerowie, podoficerowie i szeregowcy rezerwy, pospolitego ruszenia lub pomocniczej służby wojskowej — od chwili faktycznego zwolnienia ich z czynnej służby wojskowej do chwili ponownego załączenia ich do stanu faktycznego jednostki organizacyjnej Sił Zbrojnych na podstawie osobistego zgłoszenia się do służby.

Powołanie do uzupełniającej służby wojskowej następuje za pomocą publicznych obwieszczeń lub za pomocą imiennych kart powołania.

Powołani do służby korzystają z przejazdu na koszt Skarbu Państwa z miejsca zamieszkania (pobytu) do miejsca stawienia się.

Władza wojskowa, powołująca do uzupełniającej służby wojskowej, może na prośbę wezwanego zarządzić odroczenie tej służby lub przesunięcie terminu jej odbywania na okres późniejszy, jeżeli przytoczone przez wezwanego motywy zasługują na uwzględnienie. W szczególności należy udzielić zezwolenia na przesunięcie terminu odbywania ćwiczeń, gdy odbywanie ich w terminie wyznaczonym mogłoby narazić obowiązującego do ich odbywania, lub też jego rodzinę na dotkliwy uszczerbek w zarobkowaniu lub też obowiązującego do odbywania ćwiczeń na znaczne trudności w odbywaniu lub ukończeniu studiów. Również wypadki choroby lub śmierci w rodzinie obowiązującego do ćwiczeń i związana z tym konieczność opieki nad rodziną są wystarczającym powodem przesunięcia terminu ćwiczeń na okres późniejszy.

Niestawienie się do służby może być usprawiedliwione tylko obłożną chorobą wezwanego. W razie niemożności stawienia się z powodu obłożnej choroby do służby należy zawiadomić o tym władzę wojskową, powołującą do służby, dołączając do zawiadomienia otrzymane wezwanie oraz świadectwo lekarskie, stwierdzające obłożną chorobę i niezdolność do stawienia się. Świadectwo lekarskie powinno być wystawione przez lekarza urzędowego.

Czas trwania uzupełniającej służby wojskowej określa minister spraw wojskowych każdorazowo w zarządzeniu o powołaniu do uzupełniającej służby wojskowej.

Uzupełniająca służba wojskowa — zarówno o ile chodzi o ćwiczenia przygotowawcze, jak i doskonalące — może być podzielona przez ministra spraw wojskowych na pewne okresy; w tym przypadku powołanie do uzupełniającej służby wojskowej następuje na oznaczony okres — którego czas trwania określa minister spraw wojskowych każdorazowo w zarządzeniu o powołaniu do uzupełniającej służby wojskowej.

Cyfry mówią

— Matematyka jest najważniejszą i najsolidniejszą podstawą życia. W życiu codziennym stosujemy ją tak samo, tylko że się to odbywa już nieświadomie, mechanicznie, poprostu. Doświadczenie nauczyło nas np., że do szklanki herbaty, aby ją ośrozić należy wsypać dwie łyżeczki cukru. Wiemy o tym i — pijąc rano czy wieczorem swą zwykłą szklankę herbaty — dysponujemy cukier, nie myśląc o tym, automatycznie prawie.

— Wiemy, wiemy o tym drogi profesorze. Ale skoro już mowa o matematyce i o cukrze, opowiem „matematycznie” wydarzenie, które miało niedawno miejsce w Jugosławii. Rząd jugosłowiański zabrania surowo przywozu sacharyny do kraju. Istnieje jednak przemysł tego artykułu. W ostatnich tygodniach władze celne skonfiskowały z górą 10.000 ton przywiezionej nielegalnie sacharyny. Co zrobić z taką ilością? Zdecydowano zniszczyć sacharynę i wrzucono cały ten transport do rzeki Sawy, — opowiadała z zapalem p. Janina.

— Zdaże mi się, że spostrzegłem gdzieś w gazecie taką notatkę... — zauważył p. Górski.

— Zaraz, to jeszcze nie koniec... Otoż, przeczytawszy, zabawiłem się w matematykę, kierując się przy tym moim doświadczeniem gospodarskim. Wyliczyłem, że ta olbrzymia ilość sacharyny wystarczyaby do ośrośnięcia 20 milionów szklanek herbaty, 56 milionów filiżanek czarnej kawy i 52 milionów szklanek limonady!

— Winszuję... Widzę, że potrafi pan! dobrze rachować i uznaje doniosłą rolę, jaką...

— Ależ tak, nie tylko uznaje i doceniam, ale wyciągnęłam z tego wnioski, więcej nawet — korzyści!

— Ooo... to mnie zaciekawiło! Jakież praktyczne zastosowanie?

— Najpraktyczniejsze, jakie można sobie wyobrazić! Proszę posłuchać, profesorze. Może i panu się to przyda. Tabliczka mnożenia przekonała mnie, że 2 razy 50 czyni sto. Dwadzieścia razy po 50 groszy czyni 10 złotych. Dwadzieścia dni w każdym miesiącu odkładam po 50 groszy, co w sumie dało na miesiąc 10 złotych. Tak?

— To bardzo proste i narazie nie widzę nic w tym nadzwyczajnego.

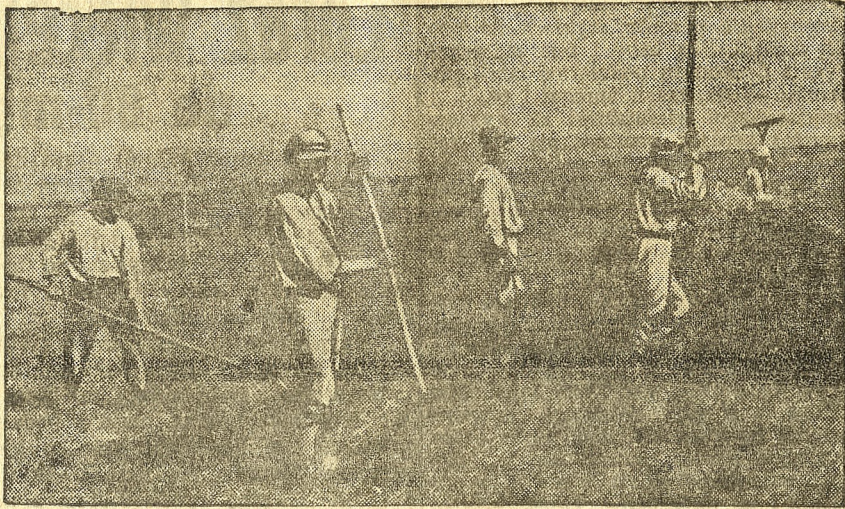
— Powoli, powoli, profesorze. Otoż czyniąc tak przez osiem miesięcy doczekałam się pięknego rezultatu: z 80 złotych zrobiłam osiem tysięcy.

— Eh... to już żart albo czarna magia.

— Ani jedno, ani drugie. Coś o wiele prostszego. — Nie będę wystawiała dłużej na sztych cierpliwości pana i powiem odrazu: wygrałam na Loterii!

— Masz tobie, żem się nie domyśli! A możeby pan i mnie wtajemniczył w tę „matematykę” wygrywania?

— Z miłą chęcią. 22-go czerwca zaczyna się ciągnięcie 42-ej Loterii Klasowej. Wystarczy nabyć za 10 złotych bilet do I-ej klasy i... czekać cierpliwie co jutro przyniesie.



Kopkowanie siana.

Pronek od **BOLU GŁOWY**
Dla dorosłych ze zn. fabry.
KOWALSKINA
stosuje się również
PRZY PRZEZIEBIENIU
GRYPE: KATARZE

Morderca z Niemiec ucieka do Polski

W dniu 3 ub. miesiąca w Niemczech, w Frankfurcie nad Odrą zostali zamordowani: wartownik i dowódca rotty SS. Kallweit w miejscowości Kl. Buchenwald pod Wajmarem. Jeden z morderców Bargatzki (!) został w międzyczasie pochwycony i skazany na śmierć. Drugi z nazwiska Forster, zdołał uciec i zmylić pościg policji.

Forster ma podobno skradać się w stronę granicy polskiej. Za ujęcie zbrodniarza jest wyznaczone wysokie wynagrodzenie pieniężne.

Maszynista ratuje życie dziewczynie

W drugi dzień Zielonych Świąt na szlaku kolejowym Piotrków — Moszczenica usiłowała popełnić samobójstwo jakaś młoda dziewczyna pod kołami pociągu towarowego. Dzięki przytomności umysłu maszynisty pociągu, który w porę zastosował kontraparę i zdołał pociąg zatrzymać — dziewczynę uratowano.

Po wylegitymowaniu okazało się, że samobójstwo usiłowała popełnić 18-letnia Chęka Kamińska, zam. w Piotrkowie.

Cała rodzina utonęła

W południowej Jugosławii w miejscowości Bitoli wydarzył się w tych dniach wstrząsający wypadek utonięcia całej rodziny. Miejscowość tę niespodziewanie nawiedziła gwałtowna burza. Niejaki Zdrapakowicz, który pracował z żoną i córką w polu, chciał jeszcze schronić się przed burzą do domu. Podczas przechodzenia przez prawie wyschnięty potok nagle napłynęły masy wód i porwały całą rodzinę. Wszyscy trzej utonęli. Tragiczny wypadek wywołał wśród mieszkańców przegębienie.

W mieście św. Antoniego Padewskiego

Ciche to miasto, mające dziś ok. 70.000 mieszkańców, było niegdyś centrum nauki i sztuki. Założony w roku 1222 uniwersytet ściągął uczniów ze wszystkich krajów Europy, zasłynął uczonymi i profesorami. Kształciło się tu wielu Polaków. Król Stefan Batory i Jan Sobieski byli również uczniami słynnej wówczas padewskiej uczelni.

Na placu Wiktora Emanuela II, wśród bujnych drzew, w wielkim kole stoją 82 posągi byłych uczniów padewskiego uniwersytetu, między innymi posągi wspomnianych królów polskich. Jest to jedyny plac w swoim rodzaju, piękna pamiątka Padwy, miasta nauki.

Prastara Padwa jest stale celem licznych pielgrzymek, jako miasto, w którym znajduje się wspaniała bazylika z grobem św. Antoniego, którego rocznicę śmierci obchodzi co roku świat chrześcijański dnia 13 czerwca.

Bazylika wywiera wrażenie niezwykle silne, ma wygląd tak wspaniały i oryginalny, że podobnej nie spotyka się nigdzie. Budowę rozpoczęto już w roku 1231 i trwała ona przeszło 100 lat. Wzniesiona została nad grobem św. Antoniego. Sama kaplica świętego tworzy wspaniały pomnik renesansu. Na słupach wspiera się pięć łuków, ozdobionych płaskorzeźbami. Z tyłu za ołtarzem, gładka marmurowa tablica, a za nią spoczywa ciało świętego. Przed ołtarzem stoły kul, lasek, protez i t. p. przedmiotów, złożonych tu przez cudownie uzdrowionych. Widać mnóstwo płonących świec. W kaplicy o każdej porze znajdują się ludzie, zatopieni w modlitwie. Panuje tu podniosły nastrój, cisza i skupienie.

— 72 —

dza, co się stało z Jasiem. Szukać ich tam przez biuro wywiadowcze, tak jak mnie, nie będzie trzeba, bo ich tam wszyscy znają.

Najpiękniejsza kamienica i najwięcej uczęszczana wytwornia smakowitych likierów to ich własność. Tylko niech pani nie mówi im nic o mnie nie wspomni ani słówkiem, że tu była, jako u krewniaczki, oni mnie nie chcą znać, ja im się też nie chcę przypominać.

— A Jasiowi Wielkiemu czy też nie nie mówić o pocziwej Elżbięcie, co polskiego pacierza uczyla i tuliła porzucone dziecko do swej piersi?

Odwróciła się od pani Turskiej i milczała, a ona mówiła dalej:

— Jaś wyrosł na pocziwego, prawego człowieka — obecnie jeszcze go nie ma, bo był ranny na wojnie i leży w szpitalu, ale wróci. Gdyby się dowiedział o pocziwej Elżbięcie, że żyje w biedzie, napewno nietylko zapragnąłby ją zobaczyć, ale jeszcze podzieliłby z nią swój chleb, przygarnął i dał utrzymanie do śmierci.

— Tak pani mówi? Ach, gdyby to mogło być prawdą!

— To jest prawda, ja za to ręczę.

Brzydka twarz Elżbiety upięknszył jakiś błysk rozrzwennienia. Z determinacją jakąś rozpacziwą zatrzepotała rękami w powietrzu i rzekła:

— A niech się dzieje wola Boska! Szczęście czy nieszczęście przwidzie do mnie z tego, co powiem, to już mi wszystko jedno, już gorzwy los chyba mnie nie spotka, jak ten, który mnie gniecie.

— 69 —

przecież bardzo meczące. Ot teraz naprzykład, ciemno, zimno, a ona biedaczka w drodze. A ja, jakże miłe wieczór spędziłam! Doprawdy, zupełnie bajkowe zdarzenie. Wyobrażam sobie jej zdziwienie, gdy jej opowiem. Żeby tylko przyjechała jak najprędzej i żeby już raz był koniec tym wyjazdom.

I Zocha wyczekuje dzwonka, posłyszawszy kroki na schodach, wybiega i drzwi otwiera. — Niestety zawód, to któryś z zapóźnionych lokatorów wraca. Pani Turska nie przyjechała.

X.

Mimo zebranych dokładnych adresów osób, któreby mogły wskazać, gdzie należy szukać Kurpiaków, panią Turską wszędzie spotyka zawód — w ostateczności zwraca się jeszcze do policji i biura wywiadowczego. Informacji udzielają, ale również niepomyślnych. Rodzina Kurpiaków, mieszkająca w Lesznie już od lat dawnych, wyprowadziła się, ale niewiadomo gdzie. Pozostała tylko jakaś jedyna osoba tego nazwiska starsza samotna kobieta, lecz w biurze zapewnić nie mogą, czy należy do poszukiwanej rodziny. Pani Turska chwyciła adres i biegnie. Zmęczoną czuje się bardzo, ulica oddalona — gdzieś na krańcach miasta, mimo to dobiega do celu.

Przyjmuje ją jakieś kalekie, garbate, pokrecone stworzenie. Pani Turska wyjawia cel swego przybycia. Kobieta słucha niechętnie — w czasie opowiadania mruczy coś niezrozumiałe pod nosem, wreszcie przerywa.

— A cóż mnie to wszystko może obchodzić? po cóż tu pani do mnie przyszła? Sko-

Udaremniona ucieczka żony niemieckiego szpiega

NOWY JORK. Małżonka dra Griebela, Maria, według zebranych przez władze informacyj, zamierzała zbiec do Niemiec w ślad za swym mężem, przy czym podróż zamierzała odbyć, podobnie jak i mąż, statkiem niemieckim. Władze, uznając, iż p.

Maria Griebel jest ważnym świadkiem w aferyze szpiegowskiej, w której mąż jej odegrał główną rolę, zażądały złożenia przez nią 5.000 dolarów kaucji.

NOWY JORK. Wobec tego, że p. Maria Griebel nie mogła złożyć wymaganej

kaucji w wysokości 5.000 dolarów, aresztowano ją i osadzono w więzieniu. Pani Griebel oświadczyła przedstawicielom policji, iż zamierzała udać się do Niemiec, by skłonić swego męża do powrotu do Stanów Zjednoczonych.

Dokoła sprawy zaszeregowania pracowników pogotowia

W przyszłym tygodniu zbiera się w Katowicach Nadzwyczajna Komisja Pojednawcza i Arbitrażowa powołana dla rozstrzygnięcia sporu o zaszeregowanie pracowników z tak zwanego pogotowia pracy.

Jak informowaliśmy, Minister Opieki Społecznej nie nadał mocy obowiązującej orzeczeniu Komisji zwykłej na skutek sprzeciwu przemysłowców, którzy mieli zastrzeżenia w sprawie zaszeregowania pracowników pogotowia na podstawie przepracowanych lat, jak i kwalifikacji. W ostatnim czasie odbywały się w tej sprawie przy udziale przedstawicieli inspekcji pracy rokowania między stronami w czasie trwania których przedstawiciele związków poszli na pewne ustępstwa w spornej sprawie. Kiedy zdawało się, że dojdzie do ugody, **pracodawcy wysunęli nowe zastrzeżenia, tym razem w sprawie dodatku fachowego.** Jak wiadomo Komisja zwykła przyznała dodatek fachowy dla 3-ch pierwszych grup pracowników gotowania, mianowicie dla grup A, B, C, a pracodawcy chcą dać dodatek fachowy tylko grupom A i B. Na tym rokowania pośrednie rozbiły się i obecnie dochodzi do głosu Komisja Nadzwyczajna.

Układ zarobkowy dla kopalń

W czwartek, 9 czerwca br. w Związku Pracodawców w Katowicach odbyło się z udziałem przedstawicieli związków zawodowych posiedzenie w sprawie warunków pracy i płacy w kopalniach kruszczy na Śląsku. Z ramienia Polskiego Związku Górników ZPZZ, w posiedzeniu wziął udział sekretarz okręgowy Wincenty Lebiada.

Po dłuższej wymianie zdań doszło między stronami do porozumienia i podpisania układu na podstawie protokołu z parytetycznych pertraktacji, jakie odbyły się w wrześniu roku ubiegłego. Układ obowiązuje od 1 maja 1938.

Pod znakiem trupiej czaszki

Gdyby na terenie naszego kraju przeprowadzić klasyfikację chorób, nazwanych kłeskami społecznymi, prymat trzeba by bezspornie przyznać nałogowi pijaństwa. Jaglica i choroby weneryczne zbierają u nas zastraszające żniwo, ale alkohol znacznie większe; kieliszek ma tak nieprzeprany urok, jako symbol „pocieszenia” i tak jest nadużywany przy łada okazji, że dla lekarzy przedstawia nie mniejszą groźbę, niż lasecznik Kocha.

Piją miasta i piją, co gorsze, wsie... 72% ludności, chłopstwo, stwarza własnym sprytem fałszyfikaty wódki, zatrują się i wyrodnieją z roku na rok. Na zachodzie kraju notorycznie upijają się eterem i denaturatem, centrum pochłania ogromne ilości wódki i w pewnych tylko okęgach skażony spirytus, a na wschodzie, chłop odcedza dla celów spożycia politurę, pędzi ukradkiem samogonkę i filtruje denaturat.

To nie tylko nędza skłania do zdobywania bodaj tą zakazaną i niebezpieczną drogą alkoholu, bo w okolicach np. Konina żyłnej części ziemi kujawskiej, gdzie gospodarstwa są z reguły zasobne i dobrze postawione a włościastwo średniozamożne — denaturat jest pochłaniany w ogromnych ilościach i to nie z biedy a z nawyku, w niektórych okęgach pity nałogowo. Najdrobniejszej uroczystości po wsiach czy małych miasteczkach konińskich towarzyszy, butelka, o zestrobaną dla zachowania pozorów etykiety ze znakiem trupiej czaszki. Piją baby i piję zachęcane do skosztowania denaturatu popularnej tam „nafaty”, dzieciarnia: — Na, masz, spróbuj i ty...

Kiedy miejscowemu wieśniakowi za wykonaną pracę oprócz zapłaty podsuwa się kieliszek wódki, bardzo często można się z tym spotkać, że Jan czy Stanisław poczyna zezować w stronę półki, na której tkwi butelka denaturatu do maszynyki spirytusowej. — E, kiedy ja bym wolał tamto... Co mi tam wódka, nawet jej człowiek w gębę nie poczuje...

Z zatruciami wskutek picia denaturatu spotykamy się dość rzadko — mówi lekarz domowy Ubezpieczalni Społecznej — ale to nie odzwierciedla rzeczywistości. Proszę zważyć, że mamy pod swoją opieką przede wszystkim robotników i rzemieślników, a ci piją denaturat znacznie mniej. Najsilniej upijające się nim włościastwo wymyka się spod naszej kontroli wskutek nieubezpieczenia wsi, przed okiem władz kryje się bardzo zrzęcznie i tai swój nałóg. Zupełnie tylko prywatnie, bez prawa niestety ingerencji, możemy dowiadywać się o szerzeniu pijaństwa, o jego

fatalnych skutkach zwłaszcza pośród dzieci i młodzieży.

Mimo jednak konspiracji pijącej wsi przedziernie nie rzadko wieść o śmierci młodego mężczyzny po libacji zakropionej denaturatem, o ciężkim zatruciu dziewczyny, którą na zabawie urażono „nafią”, o tym, że gdzieś w sąsiedniej wsi dziecko utraciło wzrok a coraz częściej ta czy inna rodzina choruje.

W części tylko wykorzystania nałóg zmiana warunków po przejściu za pracę w inne okolice, dużo dobrego zdziałano na życie prawa do lekarskiej pomocy po ubezpieczeniu robotnika i wpływ lekarzy domowych, dających swą opiekę chorej po niedawnym używaniu denaturatu, rodzinie.

Prowadzi się u nas bardzo intensywnie akcję podniesienia kultury i oświaty wsi, ale nade wszystko trzeba lat pracy leczenia przez ubezpieczenie chłopstwa, by przy pomocy lekarza internisty i neurologa wyrwać te dusze z niewoli denaturatu, eteru czy politury i leczyć jej ślady w organizmach. Akcja uświadamiająca — tak, ale właśnie lekarz, jak to już wykazał przykład miast, jest tym, który ją najskuteczniej prowadzi.

M. G.

Coraz więcej krewnych w Polsce do 80-milionowego spadku

Przed kilkoma dniami prasa doniosła, że w Toruniu odbył się zjazd Duszyńskich, którzy pretendują do spadku po śp. Henryku Duszyńskim, zmarłym w styczniu br. w Ameryce. Zmarły był fabrykantem motorów, a majątek przez niego pozostawiony wynosi około 80 milionów dolarów.

Największe pretensje do tak olbrzymiego spadku ma p. Fr. Duszyński em. dyr. szkoły powszechnej zamieszkały w Zaborowie w Wielkopolsce (prasa mylnie podała, że zamieszkały w Lesznie), którego zmarły był stryjem. Okazało się jednak, że znalazł się i drugi poważny spadkobierca, a to rodzony brat p. Fr. Duszyńskiego, p. Antoni Wł. Duszyński, funkcjonariusz magistratu w Stani-

Każdy tydzień ogłaszamy czynności biur bezpłatnej porady prawnej „Katolika” na przyszły (następny) tydzień.

Biura bezpłatnej porady prawnej „Katolika”

w przyszłym tygodniu (od 13 do 18-go czerwca br.) będą czynne:

W Starym Bieruniu w poniedziałek, dnia 13-go czerwca od godziny 10-ej do 13 w restauracji p. W. Szendzielorza, dawniej Baruś, przy Rynku 9.

W Żorach we wtorek dnia 14 czerwca do poł. od godz. 7,30—10,30 w restauracji p. Brysza, dawniej Żabka, przy ul. Drzewnej 20.

W Radzionkowie w środę, dnia 15-go czerwca rb. do południa od godziny 9 do 12 w domostwie kolportera „Katolika” p. Jakuba Cichowskiego przy ul. Gliwickiej koło targowiska.

W Katowicach w sobotę, dnia 18-go czerwca do południa od godziny 8 do 12 w redakcji „Katolika” przy ul. Batorego nr 2, tylny dom. I-sze piętro na prawo (blisko Placu Miarki).

W inne dni i o innym czasie nie udziela się porad, a za tym trzeba się zastosować ściśle do podanych dni i godzin. Do porady może przychodzić każdy czytelnik tam, gdzie najdogodniej dla niego.

sławowie. W ten sposób wieść o milionowym spadku pozwoliła się odnaleźć braciom, którzy od 15 lat pozostawali bez żadnego kontaktu ze sobą, jeden o drugim nie wiedział nawet gdzie mieszka i czy jeszcze żyje.

Jak wynika z dotychczasowego biegu rzeczy wspomniani Duszyńscy jako najbliżsi krewni zmarłego mają największe prawa do spadku. Zmarły bowiem umarł w stanie bezżennym i bezdzietnym.

Jak ustalono śp. Zmarły wyjechał z kraju przed 30 laty do Ameryki. Karjerę swoją rozpoczął jako kolporter dzienników, następnie pracował w fabryce jako zwykły robotnik, później zaś dorobił się majątku oszacowanego obecnie na tak zawrotną sumę.

Z pośród innych kaplic Polaków interesuje kaplica polska św. Stanisława z polichromią T. Popiela ze Lwowa. W bazylice tej mamy jedną jeszcze pamiątkę, a to ołtarz z obrazem św. Stanisława z Piotrowinem, ufundowanym w siedemnastym wieku przez studentów Polaków, kształcących się w uniwersytecie padewskim.

Wspomnieć jeszcze trzeba o św. Antonim, który aczkolwiek urodzony w roku 1195 w Lizbonie, długie lata przebywał we Włoszech, gdzie poznał się z św. Franciszkiem z Assyżu. Ostatnie chwile życia spędził św. Antoni w Padwie i zmarł tam 13 czerwca 1231 roku.

Ciekawostki

Chłopiec, niewidomy od 6 lat, odzyskał wzrok!

W klinice ocznej w Hünigau we Francji dokonano statnio niezwyklej operacji dzięki której przywrócono wzrok chłopcu niewidomemu od sześciu lat. Jedenastoletni Hans Graef, syn oberżysty z Obertweffenbach przed sześciu laty zachorował na oczy i skutkiem zniszczenia rogówek stracił wzrok. Chłopca oddano pod opiekę profesora Stocka, który przyrzekł rodzinie, że skoro tylko nadarzy się sposobność, będzie próbował go wyleczyć. Sposobność ta nadarzyła się dopiero w ostatnich dniach. Mianowicie b. uczestnik wojny Jakób Kruger zapadł na chorobę oka, na którym zaczął tworzyć się wrzód. Profesor i jego pomocnicy uznali, że Krugerowi należy wyjąć oko. Operację przeprowadzono przed 15 dniami. Zdjęty z oka Krugera kawałek rogówki wszczepiono na oko małego Graefa. Po dwóch tygodniach gdy z oczu chłopca zdjęły opatrunki, stwierdzono, że operacja się udała i chłopiec po sześciu latach ślepoty, odzyskał znowu wzrok.

cież nauczyłam polskiego pacierza, bo mu tam kazali mówić „vater unser”, a przecież to było polskie dziecko.

— I cóż więcej mogłaby mi pani o nim powiedzieć, pamięta pani, jak wyglądał?

Wstrząsnęła pogardliwie ramionami.

— Brzydkie dziecko! pręgę miał przez czoło, czerwona, jakby blizna, a oczy takie jakieś wystraszone, jak dziki zwierz. schwytyany do klatki.

Wszystkich się bał, tylko mnie kochał — tulił się nieraz i mówił: „Elżbietka dobra, nie bije Jasia”.

Zwilgotniały oczy opowiadającej, ale je szybko odwróciła, by tego pani Turska nie dostrzegła.

— Kochałam biedotę, bo to raj u bratowej nie miał. Płaciła za niego dobrze, ale pieniądze szły na co innego, nie na utrzymanie dziecka.

— poznałaby go pani, gdyby zobaczyła? Zachichotała.

— Czybym poznała? toć jako chłopaczka to pewno, ale jako dorosłego...

Tu zataczała się i trwożnie spoglądała na pytającą.

— A długo tam był u bratowej?

— Pięć lat.

— A później cóż się z nim stało?

— Nie wiem.

— Jakto pani nie wie, przecież tam pani była?

— To i cóż z tego?

Zacięła się. Pani Turska zmiarkowała, że Elżbietka nie chciała dalej mówić, ale dlaczego?

— Jedź pani do Gniezna, do jaśnie wielmożnych państwa Kurpiaków, to ci może powie-

ro pani szuła Agnieszki Skorupiakowej, to trzeba iść do niej po wiadomości, nie do mnie.

— Byłabym napewno to zrobiła, gdybym wiedziała, gdzie mieszka i nie trudziłabym pani niepotrzebnie, ale właśnie nie mam jej adresu — a w biurze wywiadowczym wskazano mi panią, jako krewną.

— Krewną — wybuchnęła — co to krewna! Jestem rodzeństwu siostra Ksawerego Kurpiaka, a jaśnie oświecona pani Agnieszka Kurpiakowa, to moja bratowa. Tylko tak się biedę klepało w Lesznie, nie miało co do garnka włożyć i czem przyodziąć gromady dzieciaków, to Elżbietka potrzebna była, bo i zarobek swój dzienny oddała i pracowała w domu za sługę, ale jak się fortuna uśmiechnęła, na wojnie zrobiło duży majątek, to się niepotrzebna Elżbietkę wyгнаło z domu.

Usta jej się trzęsły, machnęła długimi, kościstymi rękami, jak śmigami wiatraku i patrzyła na panią Turską z taką nienawiścią, jakby to ona była tą niepocziwą bratową.

Pozwoliła jej się wyzalić, a gdy wreszcie opowiadająca wyrzuciła z siebie wszystką gorzyc, jaka jej serce zalewała, rzekła:

— To jednak pani, mieszkająca u nich przez długie lata, pamięta pewnie małego Jasia Wielickiego, oddanego tam na wychowanie?

— A cóż to miałabym nie pamiętać, dzieckiem przecież nie byłam, a panną dorosłą, pracownicą w zakładzie reżydnielniczym, gdzie dobrze zarabiałam klejeniem pudełek. Pamiętam go dobrze, sypiał ze mną na jednym posłaniu, bo go już pomieścić gdzie nie było, — tak była ciasnota, a przyniosła go koleżanka bratowej z przystulku niemieckiego. Ja go prze-

Drobiazgi historyczne z Śląska

Starożytny kościół w Mikulczycach.

(20). Mikulczyce (na Śląsku Opolskim) leżą na zachodnim krańcu obwodu przemysłowego, dwie mile od Bytomia i pół mili od Zabrzeża. Na końcu XVIII stulecia wieś liczyła 311, w roku 1855—1343, a pod koniec przeszłego stulecia już blisko 6000 mieszkańców. Choć tylko jedna wieś należy do parafii, starodawny kościółek nie mógł wystarczyć dla tak licznych parafian. Dla tego wybudowano w ostatnich latach przeszłego stulecia obszerny i wspaniały kościół w stylu gotyckim. Starożytny zaś kościółek przeniesiono na początku bieżącego stulecia (w roku 1901) do Bytomia — gdzie dotychczas stoi w parku miejskim, na cmentarzu, na którym w dawnych czasach grzebano umarłych na cholere. Stosunkowo znaczne koszty utrzymania kościółka ponosi miasto.

Nie będzie od rzeczy, jeżeli czytelników „Katolika” zaznajomimy z kościołem, takim, jaki on był pod koniec przeszłego stulecia w Mikulczycach.

Nasamprzód stwierdzić trzeba, że utrzymał się najdłużej spośród drewnianych kościołów dekanatu sławkowskiego. Nic więc dziwnego, że od znawców historycznych zabytków wysoko jest ceniony.

Najstarsza wzmianka o kościele w Mikulczycach znajduje się w spisie kościołów dekanatu sławkowskiego w diecezji krakowskiej, do której cała okolica bytomska należała do roku 1821. Według tego spisu z roku 1326 był wtedy pewien Mikołaj plebanem w Mikulczycach. Lecz kościół, który nam się przedstawia na obrazku, pochodzi z XVI wieku; ambona została wystawiona w roku 1580. Różne części budowy noszą charakter średniowieczny. Na szczególną uwagę zasługują drzwi wyrobione z masy podobnej do dzisiejszego „Papier mache” (masa ze startego papieru, rozgotowanego z klejem i kredą lub gipsem, do wyrobu lekkich ornamentów, zabawek, masek).

Nad drzwiami znajdowała się znakomita figura św. Wawrzyńca, któremu kościół jest poświęcony. W głównym ołtarzu był umieszczony starodawny obraz Najświętszej Maryi Panny w szacie metalowej.

Według starodawnego zwyczaju były około kościoła obchody czyli poddaszek na słupach spoczywający. Drewniana wieża, w której wisiały 3 dzwony w XVI wieku ulane, stała trochę na uboju, jak się to częściej trafia przy kościołach starożytnych. Ogromne drzewa na cmentarzu dodawały obrazowi malowniczego uroku.

55-LECIE KOŚCIOŁA PARAFIALNEGO W BIELSZOWICACH.

(21) W bieżącym roku mija 55 lat od wybudowania teraźniejszego kościoła parafialnego w Bielszowicach. Czytelnicy „Katolika” w Bielszowicach, a także w miejscowościach bliższych i dalszych niewątpliwie będą nam wdzięczni za wiadomości o kościołach w Bielszowicach, od chwili powstania parafii do czasu wybudowania teraźniejszej świątyni.

Należy przypuszczać, że już w roku 1440 w Bielszowicach stał kościół który niewątpliwie nie był pierwszym kościołem. Prawdopodobnie pierwsza świątynia bielszowicka powstała daleko wcześniej; z powodów bliżej nieznanych podupadła a na jej miejscu, mniej więcej około roku 1440, został wybudowany drugi już kościółek.

Ten drugi dom Boży bielszowicki w czasie tak zwanej reformacji, dostał się do rąk protestanckich i dopiero po roku 1629 stał się znowu katolickim i nim pozostał na zawsze.

Według zapisów proboszcza bielszowickiego, ks. Tomasza Mokskiego, kościół parafialny w Bielszowicach, gruntownie odnowiony przed rokiem 1756, był poświęcony Wszystkim Świętym, zbudowany z drzewa, wewnątrz skromnie malowany. Istniały trzy ołtarze z drzewa, malowane i pozłacane. W

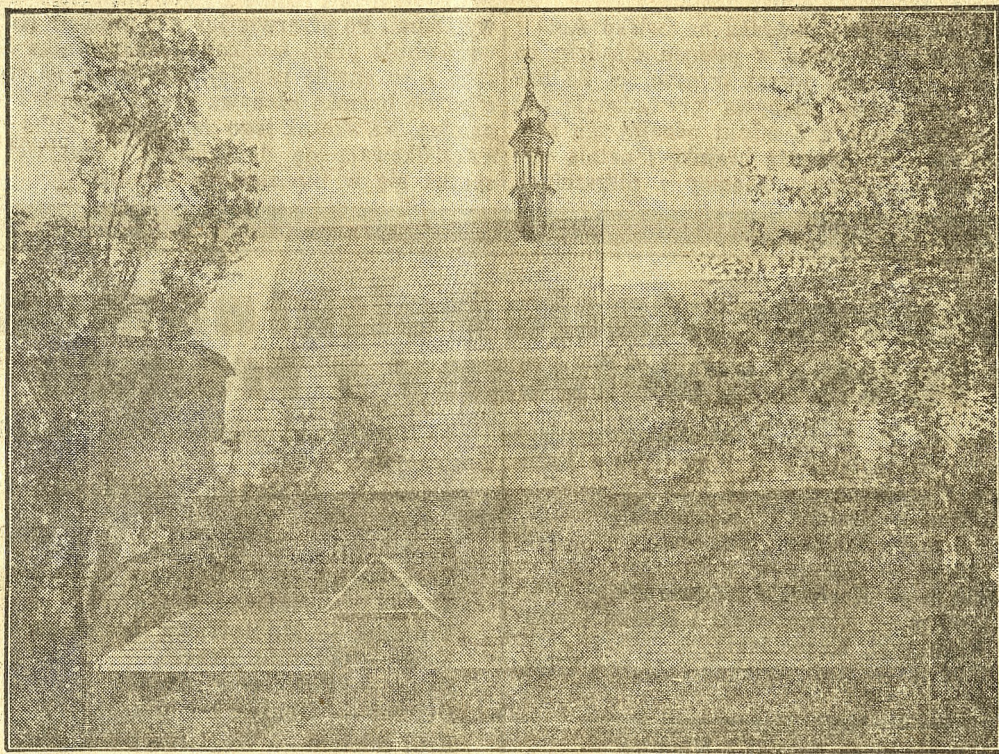
wielkim ołtarzu znajdował się obraz Wszystkich Świętych, zaś w bocznych były obrazy Matki Boskiej Częstochowskiej i Marii Magdaleny. Kościół miał 4 okna wielkie a 2 mniejsze w zakrystii i na chórze. Wieża była z drzewa, cała kryta gontami lecz bardzo uszkodzona. W niej znajdowały się dwa dzwony, — większy i mniejszy. Trzeci dzwon, t. zw. sygnaturka znajdowała się nad kościołem w małej wieżyczce. Cmentarz był otoczony parkanem, zaopatrzonym trzema bramami. Przed cmentarzem w stronę wsi wznosiła się figura św. Jana Nepomucena, po drugiej stronie stał krzyż drewniany, postawiony, jak i figura św. Jana, w roku 1744.

W następnych dziesiątkach lat stan tego małego drewnianego kościółka tak się pogorszył, że wymagał jak najszybszej naprawy. Kościół groził zapadnięciem się i wierni na nabożeństwach zebrani, znajdowali się w niebezpieczeństwie życia. Stara wieża drewniana, która stała osobno po zachodniej stronie kościoła, groziła również zawaleniem

się. Musiano nawet wyjąć z niej 3 dzwony i zawiesić na miejscu bezpieczniejszym. Organ wcale już nie było w kościele, bo stały się niezdadne do użytku.

Pomimo tego opłakanego stanu rzeczy, dopiero w roku 1797 przystąpiono do przebudowy kościoła a to w tak wielkich rozmiarach, że było można mówić o nowym kościele. Dlatego też świątynia odnowiona i znacznie powiększona została ponownie konsekrowana.

W roku 1797 przebudowany kościół już po kilkudziesięciu latach chylił się znowu do upadku. Odnowiono go wprawdzie, lecz budynek kościelny, około 400 lat stary, nie dał się na dłuższy czas utrzymać. Przy tym parafia ciągle się rozwijająca i powiększająca, wymagała obszerniejszego domu Bożego. To też ks. proboszcz Jan Hruby przystąpił do budowy nowego kościoła. Wzniesiony w najprostszych formach w roku 1883, nie należy do wielkich ani do pięknych kościołów Górnego Śląska, nie wystarcza też bynajmniej dla wielkiej liczby parafian, która wynosi przeszło 10 tysięcy.



Kościół z Mikulczyce w parku miejskim w Bytomiu.

Interpelacja w sprawie odroczenia zlotu Sokolstwa we Lwowie

WARSZAWA. (tel. wł.) Na wczorajszym plenarnym posiedzeniu Sejmu poseł Świątopelk Mirski złożył interpelację w sprawie zarządzenia, które spowodowało odroczenie zlotu sokolstwa polskiego we Lwowie. Zlot ten miał się odbyć z okazji 20 rocznicy obrony Lwowa. Do komitetu weszły wszystkie większe polskie stowarzyszenia społeczne. Nad zlotem objął protektorat Marszałek Edward Śmigły-Rydz.

Wojewoda lwowski zakomunikował życzenie ministra spraw wewnętrznych, aby projektowany zlot przenieść do innej miejscowości. W połowie maja ministerstwo spraw we-

wewnętrznych wyraziło zgodę na odbycie zlotu dzielnicowego we Lwowie.

Poseł Świątopelk Mirski stwierdza, iż wydane zarządzenia o zniżkach kolejowych w praktyce utrudniały zlot. Również zdaniem interpelanta utrudniające były zarządzenia w sprawie pochodów przez miasto, w których ograniczono znacznie ilość uczestników organizacji. W tych warunkach zlot został odroczony do terminu bliżej nieustalonego. W związku z tym interpelant zapytuje prezesa rady ministrów i ministra spraw wewnętrznych, jakie były przyczyny tak silnego ograniczenia manifestacji polskości Lwowa i jakie zamierzone są zarządzenia, aby manifestacja taka mogła się odbyć w krótkim czasie.

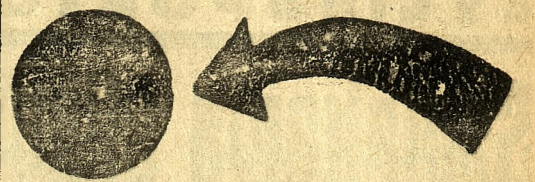
Gdy nerki działają leniwie

trzeba je pobudzić do wydawniejszej pracy i usuwania z organizmu nadmiaru wody i szkodliwych substancji. Ziola magistra Wolskiego ze znak ohr „Urośa”, zawierające rzadką roślinę indyjską Ortosiphoriae o własnościach moczopędnych i dezynfekcyjnych pobudzają nerki do prawidłowego działania. Stosuje się je przy cierpieniach nerek miedniczek nerkowych pecherza i wszelkich dolegliwościach dróg moczowych. Do nabycia w aptekach i drogeriach

Bestialstwo amerykańskich porwaczy dzieci

NOWY JORK. Identyfikacja znalezionych zwłok 5-letniego Jamesa Casha, nastąpiła jedynie na podstawie poznania przez rodziców pyjamy, gdyż rozkład zwłok posunięty był do tego stopnia, że znaleziono właściwie tylko szkielet dziecka. Lekarze przypuszczają, że śmierć nastąpiła od uduszenia. Podejrzany o dokonanie zbrodni kierowca samochodu w Prince Town Franklin Mc Coll, zeznał iż jest

on autorem trzech listów, domagających się okupu oraz, że przejął sumę 10 tysięcy dolarów, wypiera się on jednak stanowczo udziału w zamordowaniu dziecka. W rodzinach amerykańskich panuje wielkie wzburzenie, od czasu bowiem porwania w r. 1932 dziecka Lindbergha, jest to już 20 wypadek uprowadzenia dziecka z tragicznym zakończeniem.



Usuwanie języka polskiego z kościołów polskich w Niemczech

Związek Polaków w Niemczech złożył na ręce Ministra Spraw Wewnętrznych Rzeszy dra Fricka obszerny memoriał, stwierdzający, że deklaracja z dnia 5. XI. 1937 r. jeszcze nie znalazła należytego zrozumienia, echa i zastosowania w ustosunkowaniu się władz do ludności polskiej w Niemczech. Położenie ludu polskiego w Niemczech nie uległo żadnej zmianie na lepsze, przeciwnie znacznie się nawet pogorszyło. Memoriał wylicza następne różne krzywdy Polaków w Niemczech w dziedzinie szkolnictwa, gospodarczej, pracy, w życiu stowarzyszeń polskich itp. Ustęp w sprawie nabożeństw polskich brzmi:

„Polskie nabożeństwa w kościołach usuwa się jawnie, coraz to częściej i zastępuje się nabożeństwami w języku niemieckim, jakkolwiek ludność gminy, mówiąca językiem polskim, w porównaniu z ludnością, mówiącą po niemiecku, jest znacznie większa. Osoby prywatne, niemieckie stowarzyszenia narodowe, przede wszystkim Bund Deutscher Osten, a nawet osoby, piastujące urząd prowadzą w niektórych okolicach systematyczną agitację i działalność przeciwko dalszemu odbywaniu się nabożeństw w języku polskim, przy czym zbiera się przede wszystkim także — celem usunięcia nabożeństw w języku polskim — podpisy parafian, których skłania się do podpisu przez bezpośredni nacisk lub groźbę upośledzenia albo obietnicą korzyści w dziedzinie gospodarczej.”

Na motocyklu w objęcia śmierci

W poniedziałek na szosie do Gwoździec w powiecie opolskim na Śląsku niemieckim miał miejsce tragiczny w swych skutkach wypadek komunikacyjny. Mianowicie motocykl, prowadzony przez niejakiego Przywarę, rozbił się na zakręcie o drzewo przydrożne, przy czym tak Przywara, jak i jego towarzyszy, murarz Hupar z Dembia zostali szerokim łukiem wyrzuceni do rowu. Skutki wypadku były tragiczne. Przywara doznał pęknięcia podstawy czaszki, ponosząc śmierć na miejscu, Hupar pod wpływem ciężkich obrażeń stracił przytomność i w tym stanie przewieziony został do szpitala.

Cmentarz pod brukami ulic

W czasie robót wodociągowych jakie przeprowadza obecnie Zarząd miejski przy ulicy Matejki w Rzeszowie koło kościoła Farnego wykopano większą ilość kości ludzkich. Świadczy o one o istnieniu cmentarza w tym miejscu. Kości wykopane zebrano i złożono na cmentarzu.



GÓRNIK W STROJU UROCZYSTYM obraz P. Stachewicza.

ŻYCIE SPORTOWE

Szwajcaria eliminuje Niemcy, a Kuba — Rumunię z piłkarskich mistrzostw świata

W czwartek odbyły się we Francji dwa mecze z cyklu spotkań finałowej rundy piłkarskich mistrzostw świata.

W pierwszym spotkaniu zmierzyli się Niemcy ze Szwajcarią. Pierwsze spotkanie tych państw przyniosło, jak wiadomo, mimo dogrywki, wynik remisowy. W zarządzonym decydującym spotkaniu

SZWAJCARIA POKONAŁA NIEMCY
4:2 (1:2).

Wbrew pierwotnym pogłoskom drużyna niemiecka do zawodów tych przystąpiła w kompletnym składzie z 11 graczami, przy czym w drużynie było 6 graczy austriackich.

Grę rozpoczynają Szwajcarzy, którzy z miejsca atakują i w 5 minucie są o krok od zdobycia bramki, jednak doskonale bramkarz niemiecki Raftl broni groźny strzał Abegglena. Kontratak niemiecki przynosi Niemcom prowadzenie uzyskane przez Hahnemanna w 8 minucie, który wykorzystał podanie Szepana. W 20 minucie udaje się Niemcom doprowadzić do stanu 2:0, jednak bramka ta zaszczytu im nie przynosi, bowiem zdobyta

została przez... lewego pomocnika Szwajcarów Loertschera. Piłka mianowicie strzelona przez Szepana z rzutu wolnego, odbiła się od słupka bramki a następnie od nogi gracza szwajcarskiego i wpadła do bramki. Bramka ta nie załamuje Szwajcarów — przeciwnie — pobudza ich do większej ambicji. Wysiłki Szwajcarów nie pozostają bez skutku. W 41 minucie udaje im się uzyskać pierwszą bramkę i to przez Walacka. Na krótko przed przerwą dochodzi znowu do przykrego incydentu pomiędzy graczami, co wywołuje burzę protestów na widowni, a w rezultacie kończy się zejściem z boiska lewoskrzydłowego Szwajcarów Aebiego, który doznał kontuzji w zderzeniu (!) z Goldbrunnerem.

Po przerwie Szwajcaria gra w 10. Cała drużyna gra z niesłychanym poświęceniem. Cechuje ją niebywała szybkość i doskonałe podawanie, wobec których Niemcy są bezradni. Gra stoi teraz pod znaczną przewagą drużyny szwajcarskiej a wynikiem jej jest bramka wyrównująca zdobyta w 19 minucie przez Bickela, środkowego napastnika.

W 15 minucie powraca na boisko Aebi i Szwajcaria gra odąd w pełnym składzie, co znajduje też swój wyraz w grze. W 25 minucie Szwajcaria zdobywa prowadzenie 3:2 przez Abegglena a 5 minut później ten sam gracz zdobywa czwartą bramkę i ustala wynik, który eliminuje Niemcy z piłkarskich

mistrzostw świata, co jest swego rodzaju sensacją, jeśli się zważy jaką rolę odgrywali Niemcy w piłkarstwie północno-europejskim. Przegrana Niemców ze Szwajcarią jest dla ich piłkarstwa (obecnego!) prawdziwą klęską. Po przyłączeniu Austrii do Niemiec zdawało się, że drużyna złożona z najlepszych graczy niemieckich i austriackich będzie bodaj, że najlepszą w Europie. Tymczasem złudzenia te rozwiała Szwajcaria, — ta sama — z którą Polska uzyskała w Zurychu zaszczytny, jak się to obecnie dopiero okazuje, wynik remisowy 3:3.

KUBA WYGRYWA Z RUMUNIA
2:1 (0:1).

Mecz ten odbył się w Tulluzie i był powtórzeniem meczu z niedzieli, który, jak wiadomo, dał wówczas wynik 3:3 mimo przedłużenia gry. Kuba, niedoceniana przez Europę, wyeliminowała dość groźną drużynę Rumunii. Pierwszą część meczu upłynęła przy dość znacznej przewadze drużyny rumuńskiej, dla której jedyną bramkę zdobył prawoskrzydłowy Dobai. Po przerwie już w 5 minucie Kuba wyrównuje przez środkowego napastnika Sorcora a w chwili później decydującą o zwycięstwie bramkę zdobywa prawy łącznik Fernandez. Na skutek tego zwycięstwa Kuba zakwalifikowała się do dalszych rozgrywek i spotka się w niedzielę ze Szwajcarią.

Odpowiedzi redakcji

A. Z. K. 1) Milion marek polskich z stycznia 1924 r. równa się 0,63 zł, z lutego, marca i kwietnia 0,50 zł. — **2)** Na nam podany numer obligacji inwestycyjnej nie padła jeszcze wygrana. — **3)** Renta z kart kwitowych została przyznana, jak stwierdziliśmy dnia 8 czerwca rb. W krótkim czasie otrzyma Pan orzeczenie.

J. T. Łęczyński. 1) 1000 marek niemieckich z grudnia 1922 r. równają się 1,10 zł a marek polskich 0,40 zł. — **2)** O ile w wyroku nie zaznaczono, że skazany jest pozbawiony piastowania urzędów publicznych, natenczas może być członkiem komitetu bezrobotnych itp. — **3)** Informacji udzieli główny zarząd Powstańców Śląskich w Katowicach, ul. Mińska 47 lub główny zarząd Peowiaków (P. O. W.) w Katowicach, ul. Plebiscytowa 1.

F. E. Kostuchna. Jeżeli otrzymał inwalidę rentę z Spółki Brackiej, a zaopatrzenie to zostało mu wstrzymane z powodu renty wypadkowej, to żona, o ile jest młodszą od inwalidy mniej niż 10 lat (starszą może być) otrzyma część renty z Spółki Brackiej. Oczywiście, jeżeli nie zostanie jej przyznana renta wypadkowa. Po śmierci inwalidy wypadkowego żona otrzyma wtedy rentę wdową wypadkową, jeżeli rencista zmarł na skutki wypadku lub skutki wypadku przyczyniły się do jego przedwczesnej śmierci.

Fr. R. Gostyń. 1) Prawdopodobnie zachodzi tu blednica. Chorzy na blednicę powinni dbać o świeże powietrze i dobre odżywianie, oraz unikać wysiłków fizycznych i umysłowych. Zaleca się kąpiele słoneczne, rzeczne lub ciepłe, nacieranie krótkotrwale całego ciała chłodną wodą, z natychmiastowym wytarciem. Jeść jabłka upieczone, pieć lekkie wino, do potraw dodawać selerów, pietruszki, szczawiu, szparagów, chrzanu, jeść sałatę z pokrzywy, rzodkiew. Dla pobudzenia apetytu pić herbatkę z centurii. Bardzo skuteczna jest herbatka z mieszaniny ziół: pokrzywy, tataraku, jałowcu, goryczki i kwiatu lipowego. — **2)** Piegę występują na twarzy i rękach w lecie pod wpływem światła słonecznego. Nacierać kwasami owocowymi, jak: ocet, cytryna, maść z oliwką i kwiatu siarkowego. Czarna rzodkiew pokrajać, posolić i wydzielać sokiem nacierać pęgi rano i wieczorem obmywać twarz mlekiem, w którym ugotowano chrzan drobno pokrojony. Obmywać twarz nastojem wodnym pietruszki lub naparem centurii. Na noc lekko nacierać pęgi sokiem cytrynowym, śmietanką lub olejem migdałowym z kilku kropkami benzoenu. Również dobrym środkiem jest sok z świeżych liści figowych lub oliwa, w której moczone liście figowe.

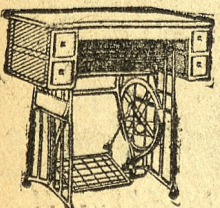
KOSY

światowej sławy, ręczno kute z solingierskiej stali 40 lat kosztarom wysilam, li-czne pochwały odebrałem — nr I kosa smak serce lub Pleszewianka, nr II kosa solingierska nr III kosa Styryjska

nr I długość	80	90	100	110	115	120	cm.
cena I nr	8,—	9,—	10,—	12,—	13,—	14,—	zł
nr II długość	70	80	90	95	100	cm.	
nr II cena	5,—	5,50	6,—	6,50	7,—	zł	
nr III cena	3,25	4,—	4,50	zł sztuka.			

Koszty przesyłki 70 gr, za pobraniem 1,50 zł. TILGNER, POZNAN, WAŁY JADWIGI 11-14. (152)

NA CAŁE ŻYCIE STARCZY



u nas zakupiona nowocześnie maszyna do szycia haftu, cerowania, endlowania, me-reżkowania z wieloletnią gwarancją za zł 150.— gotówka lub na dogodnie spłaty. — Zadaćcie cenniki darmo!

Polski Dom Handlowy Kryszewski, Kraków, ul. Zwierzyniecka nr 6. — Wydz. 56. (49)

Reprezentacja Polski na mecz lekkoatletyczny z Francją

Zarząd P. Z. L. A. ustalił następujący skład reprezentacji Polski na mecz z Francją w Warszawie w dn. 18 i 19 bm.

100 m — Zasłona i Trojanowski,
200 m — Zasłona i Dunecki,
400 m — Gassowski i Śliwak,
800 m — Kucharski i Gassowski,
1500 m — Staniszewski i Soldan (rezerwa Kucharski, Kusociński),
5000 m — Noji, Wirkus (rezerwa Kusociński),
10 km — Noji, Marynowski,
110 płotki — Szmidt i Niemiec,
400 płotki — Maszewski i Drozdowski,

4×100 — Danowski, Zasłona, Dunecki, Trojanowski,

4×400 — Gassowski, Biniakowski, Śliwak, Kucharski,

Skok w dal — M. Hoffman i R. Hoffman,

Skok wzwyż — K. Hoffman i Gierutto,

Tyczka — Sznajder i Morozczyk,

Trójskok — M. Hoffman, Luckhaus,

Kula — Gierutto, Praski,
Dysk — Gierutto, Fiedoruk,
Oszczep — Gburczyk i Mikrut,

Rzut młotem — Węglarczyk i Koczot,
3 km z przeszkodami — Soldan i Kramek.

Lody PINGWIN kup — bo warto.

ŚWIĘTO W. F. I. P. W. POWIATU KATOWICKIEGO.

W Mysłowicach odbędzie się w niedzielę święto P. W. i W. F. powiatu katowickiego. Program przewiduje 100 km raid motocyklowy i 40 km wyścig kolarski oraz defiladę. Po południu na boisku „06“ pokazy gimnastyki rytmicznej kobiet, blyskawiczny turniej piłki nożnej, z udziałem wszystkich drużyn piłkarskich z powiatu katowickiego, zawody koszykówki i siatkówki drużyn żeńskich i męskich — tańce ludowe, pokaz ratownictwa przeciwgazowego i przeciwlotniczego a na strzelnicy miejskiej zawody strzeleckie. Zgłoszenia zawodników przyjmują lokalne komisje sportowe, powiatowa komenda P.W. i W.F. w Mysłowicach (ul. Powstańców) oraz wydział propagandowy telefon 324-07.

ZWYCIĘSTWO JĘDRZEJOWSKIEJ W LONDYNIE

W drugiej rundzie rozgrywek tenisowych o mistrzostwo hrabstwa Kentu, Jędrzejowska pokonała jedną z najlepszych do niedawna tenisistek angielskich, panią Pittman w dwóch setach 6:1, 6:4.

We czwartek rozegrano ćwierć finały gry pojedynczej pań w międzynarodowym turnieju tenisowym o mistrzostwo hrabstwa Kentu.

Jędrzejowska pokonała w ćwierćfinale tenisistkę amerykańską Wheeler w dwóch setach 6:4, 6:2.

Jędrzejowska spotka się w półfinale z Australijką Hartigan.

BUDGE I MENDEL WE FINALE MISTRZOSTW FRANCJI

We środę rozegrano w Paryżu ćwierćfinały w grze pojedynczej pań, o międzynarodowe mistrzostwa Francji. W spotkaniach tych wyeliminowani zostali ostatni dwaj Francuzki. Wyniki ćwierćfinałów notujemy:

Puncet (Jug.) — Cejnar (Czech.) 3:6, 6:3, 6:2, 6:2.

Menzel (Czech.) — Mitic (Jug.) 6:0, 6:0, 6:1.

Pallada (Jug.) — Boussus (Francja) 6:1, 3:6, 4:6, 6:1, 6:2.

Budge (St. Zj.) — Destremeau (Francja) 6:4, 6:3, 6:4.

We czwartek rozegrano półfinały w grze pojedynczej pań, a mianowicie:

Budge (St. Zj.) pokonała Palladę (Jugosławia) 6:2, 6:3, 6:3.

Menzel (Czech.) zwyciężył Puncetę (Jug.) 6:4, 6:4, 6:4.

HIPPICZNA EKIPA POLSKA W BUKARESZCIE

We środę przybyła do Bukaresztu reprezentacyjna ekipa Polski na międzynarodowe zawody hipiczne, które rozpoczynają się w Bukareszcie 10 bm. W skład ekipy polskiej wchodzi sześciu oficerów oraz cywilny jeździec p. Strzeszewski.

RAID MOTOCYKLOWY Z. S.

Motocyklowy Klub Związku Strzeleckiego Katowice — Mysłowice, organizuje w niedzielę 12 bm. w ramach Święta W. F. i P. W. w Mysłowicach, motocyklowy plakietowy raid propagandowy, którego trasą prowadzi z Mysłowic przez Gószowice, Murek, Tychy, Kobiór, Mikołów, Katowice, do Mysłowic, wynosi 63,5 km.

Dla uczestników raidu, poza licznymi nagrodami ofiarowanymi przez różne firmy, przewidziane są artystycznie wykonane plakiety pamiątkowe.

Zbiórka uczestników raidu odbędzie się w niedzielę o godz. 7.30 rano na rynku w Mysłowicach.

Do udziału w raidzie dopuszczone są motocykle wszystkich kategorii.

Udział w raidzie może wziąć każdy zrzeszony i niezrzeszony motocyklista.

Startowego nie pobiera się.

Zgłoszenia przyjmuje sekretariat motocyklowego Klubu Z. S. w Katowicach, przy ul. Zamkowej 20, II p., codziennie od godz. 8 do 19.

Program radiowy

Niedziela 12 czerwca.

KATOWICE. Godz. 6.15 Audycja poranna. 7.20 Koncert orkiestry. 8.00 Dziennik poranny. 8.15 Gazetka rolnicza. 8.35 „Ogrodnik Śląski: Uczmy się pomocić — agrest, porzeczki i maliny”, pogadanka Wład. Włosika. 8.45 Pieśń włoskie i hiszpańskie — płyty. 9.05 „Robotnicy wynalazcami” — pogadanka. 9.15 Transmisja uroczystego nabożeństwa z kościoła Serca Jezusowego OO. Jezuitów na Wesołej w Krakowie; z okazji przewiezienia relikwii św. Andrzeja Boboli do Polski. Po transmisji: Muzyka. 11.45 „Co słychać na Śląsku” 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Poranek muzyczny. 13.00 „O wydaniu sejmowym dzieł Mickiewicza” — szkic literacki. 13.15 Muzyka obiadowa. 15.00 Audycja dla wsl. 16.30 Teatr Wyobraźni: „Dzwon Króla Zygmunta” — słuchowisko poetyckie. 17.00 Recital fortepianowy. 17.30 Transmisja z życia. 18.00 Popularny koncert małej orkiestry P. R. 20.05 Audycja regionalna w opracowaniu Stanisława Ligonia. 20.33 Wiadomości sportowe. 20.40 Dziennik wieczorny. 21.00 „Tajno” — wesoła audycja. 21.40 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R. 22.00 „W letni wieczór” — audycja muzyczna. 23.00—23.05 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny.

Poniedziałek 13 czerwca.

KATOWICE. Godz. 5.15 — 8.00 Audycja poranna. 8.00—8.15 Audycja dla szkół. 11.00 Audycja dla poborczych. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Skrzypce (płyty). 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. 13.00 do 13.20 Audycja dla szkół. 13.50 Wiadomości bieżące. 14.00 Transmisja z Krakowa. 15.15 „Radiofonizacja kraju”. 15.15 Pogadanka dla dzieci starszych. 15.30 Gawęda o literaturze. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Piosenki i cytra. 16.45 W annamickim Pekinie — reportaż. 17.10 Gra zespołu mandolinistów I drużyny harcerzy. 17.50 Chwilka społeczna. 18.00 Pogadanka sportowa. 18.10 Utwory fortepianowe. 18.35 Recital śpiewaczy. 19.00 Audycja żołnierska. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Koncert rozrywkowy muzyki filmowej. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Transmisja z Krakowa. 21.10 Audycja muzyczno-literacka. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.05 „Z życia Zagłębia Dąbrowskiego”. 22.20 Muzyka lekka — płyty. 23.00—23.05 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny.

Kronika radiowa

TRANSMISJA UROCZYSTEGO NABOŻEŃSTWA Z OKAZJI PRZYWIEZIENIA DO POLSKI RELIKWII ŚW. ANDRZEJA BOBOLI

Pociąg pielgrzymkowy, wiozący z Rzymu relikwie św. Andrzeja Boboli zatrzyma się w kilku miastach Polski, w których organizowane będą specjalnie podniosłe uroczystości. Dnia 11 czerwca o godz. 19.00 rozgłoszenie Polskiego Radia transmitować będą dla swych słuchaczy uroczyste nabożeństwo z Rynku Krakowskiego. W dniu tym bowiem relikwie św. Andrzeja Boboli znajdować się będą w Krakowie. Również i dnia 12 czerwca nadane będzie z tej okazji o godz. 9.15 uroczyste nabożeństwo z kościoła Serca Jezusowego OO. Jezuitów w Krakowie. Poza tym Polskie Radio nada jeszcze kilka transmisji z tych uroczystości, zarówno w zasięgu lokalnym jak i ogólnopolskim.

TEATR, MUZYKA I EKRAN

TEATR im. ST. WYSPIAŃSKIEGO w KATOWICACH

Sobota o godz. 19.30: „Musisz być moją” dla Zw. Naucz. Pol.
Niedziela o godz. 15.30: „Musisz być moją” dla ZZZ.

Teatr im. St. Wyspiańskiego na prowincji

SOSNOWIEC — niedziela 12 bm. o godz. 20: „Musisz być moją”.
SIEMIENOWICE — poniedziałek 13 bm. o godz. 19: „Musisz być moją” dla bezrobotnych.
BIELSZOWICE — wtorek 14 bm. o godz. 20: „Musisz być moją”.
CIESZYN — środa 15 bm. o godz. 20: „Musisz być moją”.
WISŁA — czwartek 16 bm. o godz. 20: „Musisz być moją”.
BIELSKO — piątek 17 bm. o godz. 19.30: „Musisz być moją”.

Dział handlowy.

URZĘDOWA CEDUŁA GIELDY ZBOŻOWEJ I TOWAROWEJ W KATOWICACH

z dnia 10 czerwca 1938 r.

Ceny rozumieją się za towar standardowy, wzgl. średniej jakości za 100 kg w handlu hurtowym parzelat wagon Katowice, przy dostawie bieżącej.

Ceny orientacyjne: Pszenica czerwona twarda 26,75 — 27,25 jednolita 26,25—26,75, zbierana 25,75—26,25. Żyto 21,25—21,75. Jęczmień przemiałowy 18,25—18,75, pastewny 17,75—18,25. Owies jednolity 22,25—22,75, zbierany — 21,50—22. Kukurydza 23,50—24. Mąka pszenna gat. I. wyciąg 0—30 proc. 42—44, gat. I 0—50 proc. 40,25—41,75, gat. I-A 0—65 proc. 38,50—39, gat. II 30—65 proc. 36,50—37,50, gat. II-A 50—65 proc. 34,25—35,25, gat. III 65—70 proc. 21,75—22,75, pastewna 13,50—14,50, razowa 0—95 proc. 32,50—33,50, żytnia gat. I 0—50 proc. 32—32,75, gat. I 0—65 proc. 31—31,75, gat. II 50—65 proc. 19,50—20, razowa 0—95 proc. 26,75—27,75. Mąka ziemniaczana superior 33—34. Otreby pszenne grube przem. stand. 14,50—15, średnie 12,75—13,25, miazgi 11,75—12,25, żytnie 13—15, Hrecza 12,50—13,50. Groch polny 27—28, Wiktorja 31—32,50. Fasola biała 27,50—28,50, krasna 23—25, Wyka 21,50—22,50. Pelusza 27,50—28,50, Łubin 26,75—27,50—19,25, Łubin niebieski 18,75—19,25, Mak 140—143. Kuchy lina 21—21,25, rzepakowe 15,50—16. Śrut sowy 24—

NOTOWANIA WARSZAWSKIEJ GIELDY PIENIĘŻNEJ

z dnia 10 czerwca 1938 r.

WALUTY: Belgii belgijskie 90,17—92,70. Dolary amerykańskie 5,30—5,27,5, kanadyjskie 5,23,5—5,21. Floreny holenderskie 294,44—292,70. Franki francuskie 14,86—14,56. Szwajcarskie 121,40—120,60. Funtki angielskie 26,38—26,22. Guldeny gdańskie 100,25—99,75. Korony czeskie 12—9, duńskie 117,80—116,95, norweskie 132,58—131,60. szwedzkie 136,04—135,05. Liry włoskie 22,90—22. Marki fińskie 11,6511,25, niemieckie 89—83. Marki srebrne 119—104. Tel Aviv 26,20—25,95.

Sprawy towarzystw.

ZEBRANIE POWSTAŃCÓW UCHODZCÓW Z POW. KOZIELSKIEGO

Rybnik. W niedzielę 12 czerwca br. o godz. 17 odbędzie się w lokalu p. A. Gabora w Rybniku, Plac Zamkowy zebranie Związku Powstańców Śl. powiat uchodźczy Koźle, grupa Rybnik. Zarząd uprasza o liczny udział.